Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 336 — **Kraków, Niedziela dnia 4 Grudnia 1904 r.** — **Rok XII.**

Potrzeba turecka i panowanie żydów.

III. Dziś wogóle pod ciężarem długów jęczą prawie wszystkie państwa europejskie, a że kapitał a więc i kredyt spoczywają przeważnie w rękach żydów, a od długów państwo musi opłacać olbrzymie procenty, łatwo więc zrozumieć, dla kogo właściwie ludy pracują... Pańszczyzny szlachcicom nie odrabiamy, ale natomiast spełniamy obecnie stokroć cięższe powinności dla innego pana... *pour le roi de l'epoque, pour le juif!* (dla króla wieku, dla żyda).

Wobec zawojowania świata przez żydów, czyż dziwić się można temu, co na wstępie powiedziałem, że państwa nasze przestały być chrześcijańskiemi, że skapitulowały przed żydostwem...

I cóż nam chrześcijanom pozostaje więcej, oprócz ś w i a d o m o ś c i, że jęczymy w okowach żydowskich, i — dodajmy szczerze: z w ł a s n e j w i n y?!... Czyż wobec tego — pytam — niebezpieczeństwo, w jakiem się obecnie znajdujemy, nie jest stokroć większe, aniżeli niebezpieczeństwo chrześcijan podczas oblężenia Wiednia przez hordy tureckie przed 200 laty?...

Wtedy byliśmy w strachu przed kajdanami i niewolą turecką, dziś d e f a k t o nosimy kajdany i jęczymy w niewoli żydowskiej!

Niewola jest zawsze niewolą, wszystko jedno w jakiej objawia się formie.

I czy niema już dla nas ratunku? Czy w tej potrzebie samoobrony nikt nam w pomoc nie przyjdzie, nikt nas ramieniem swem nie wesprze? Jak ongi starzy Wiedeńczycy oblężeni, przez przemoc nieprzyjaciela, wznosili modły do Boga i zjednoczyli się w celu odparcia wroga, tak i dziś wobec naporu i przemocy żydowskiej, czynić nam należy. Tylko w ten sposób możemy się dźwignąć z upokarzającej zależności od żydów.

Ukorzmy się wobec Majestatu Bożego, przyznajmy się do win naszych, boć obecnemu nieszczęściu sami po największej części winniśmy i błagając Boga o wytrwanie w walce przeciw naszemu wrogowi, jednoczmy siły nasze na szlachetny zamiar samoobrony.

Powiedzieliśmy, kochani bracia, już przed tem, że — jak to słusznie zauważył ks. arcybiskup Kohn: „Świat chrześcijański jęczy w okowach", a książę biskup brukselski dr Szymon Eichner dodaje: „Chrześcijanie popadli w upokarzającą zależność od żydów".

Widzieliśmy, że to nie są czcze słowa, ale prawda bezwzględna. Żydzi bowiem są wprawdzie nie prawnie, ale faktycznie panami sytuacji, *le roi de l'epoque!*

I nic nam nie pomoże, gdy będziemy jak ów struś zanurzać głowy w piasek, aby nie widzieć spustoszenia, jakie wśród nas czyni żydowstwo. Trzeba wprawdzie spojrzeć w oczy śmiało i myśleć o ratunku... Pan Bóg czasem doświadcza nas bardzo ciężko za nasze grzechy, ale niemniej wydźwignie nas z niedoli, jeśli szczerze modlić się i naszym obowiązkom zadość czynić będziemy. A obowiązkiem naszym jest przedewszystkiem strzedz naszych dóbr moralnych, chrześcijańskich i siłą jedności zwalczać wrogów Kościoła naszego i bytu naszego!

I Bogu dzięki, dziś już zauważyć się daje prąd samoobrony wśród ludu, gdyż lud najbardziej ucisk żydowstwa na swych barkach odczuwa; jest to prąd o sile elementarnej, żywiołowej, który prędzej czy później przełamie szranki, w które go żydowstwo wcisnęło i zerwie okowy w których jęczy.

Dziwna rzecz, jak się wobec tego antyżydowskiego ruchu żywiołowego zachowuje pewna część inteligencji...

Odczuwa ona bardzo swą zależność od perfidji żydowskiej, a jednak jak niewielu z tej sfery inteligencji zdobywa się na odwagę wypowiedzenia jasno i otwarcie tego, co czuje. Lecz widocznie taka wola Boża, że zbawienie musi przyjść od dołu...

Mgła parlamentarna.

Zapomoga dla rolników. — Posiedzenie komisji zapomogowej. — Oświadczenie rządu. — Przerwa w obradach Izby. — Dyskusja polityczna. — Rokowania Czechów z rządem. — Koło polskie i Czesi. — Pacak contra Kramarz. — Przygoda barona Offermanna. — Krótkowidztwo Niemców.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Promyk nadziei! Zdaje się, że ustawa zapomogowa uzyska zatwierdzenie parlamentu. — W czwartek przed posiedzeniem Izby poselskiej zebrała się komisja zapomogowa. Liczy ona 48 członków, w tem 9 posłów galicyjskich, z których siedmiu zasiada w Kole polskiem.

Na posiedzenie komisji zapomogowej przybył prezes gabinetu w otoczeniu paru referentów ministerjalnych.

Zaraz na wstępie wywiązała się dyskusja nad sposobem pokrycia kredytu, potrzebnego do wydania zapomogi. Prezes ministrów oświadczył, że nie może zgodzić się na udzielenie zapomogi, jeżeli nie pokryje potrzebnego funduszu przez wydanie renty amortyzacyjnej. Dlatego rząd obstaje przy żądaniu wydania renty amortyzacyjnej na sumę 69 miljonów koron i od tego żądania czyni zależnem przedłożenie uchwał odnośnych parlamentu sankcji monarszej.

Ostatecznie zgodzono się poprosić Izbę, by bez pierwszego czytania w formie wniosku nagłego przekazała kwestję udzielenia zapomogi komisji budżetowej.

Tak się też stało na posiedzeniu Izby.

Komisja budżetowa zbierze się we wtorek o 10-tej rano.

W obradach Izby poselskiej znowu nastała przerwa aż do wtorku. Rozprawa nad oświadczeniem prezesa ministrów wlecze się ospale i niema najmniejszego znaczenia politycznego. — Z przerwy w obradach nie wyniknie strata ani dla losów państwa, ani dla parlamentu.

Zresztą punkt ciężkości leży wyłącznie w klubie czeskim. We czwartek wieczorem sfery polityczne z zainteresowaniem usłyszały pogłoskę, że komisja parlamentarna klubu czeskiego naradzała się z prezesem gabinetu. *Slavische Correspondenz* zaprzeczyła oficjalnie tej pogłosce. Pokazało się, że owo zaprzeczenie było słusznem tylko pod względem formalnym. Komisja parlamentarna czeska wprawdzie nie była u prezesa gabinetu, lecz przybył prezes klubu, dr Pacak. W piątek po południu znowu dr Pacak i dr Zaczek odwiedzili naczelnika rządu.

Inspirowany *Fremdenblatt* w piątek rano widocznie na podstawie owej wizyty dr Pacaka wróży, że zachmurzony horyzont polityczny nagle się wypogodzi.

Na podstawie wiarogodnych informacyj z Koła polskiego wiem, że na tę zmianę — prawdopodobną — w taktyce Czechów wpłynęła energja komisji parlamentarnej polskiej. Członkowie tej komisji na wspólnem posiedzeniu, odbytem we środę z członkami komisji parlamentarnej czeskiej, oświadczyli wyraźnie i stanowczo, że o jakiejkolwiek zmianie w układzie stosunków parlamentarnych tak długo nie może być mowy, jak długo trwa obstrukcja. Dopiero po zaprzestaniu obstrukcji przyjdzie na porządek dzienny kwestja utworzenia większości na podstawie wspólnych, realnych interesów politycznych. Obstrukcja czeska odwleka tę chwilę, i to odwleka ku szkodzie i Czechów i Polaków.

Powszechnie opowiadają, że w klubie młodoczeskim walczą dwa prądy: oportunistyczny z nieprzejednanym. Na czele oportunistów stoją dr Pacak i dr Zaczek. Nieprzejednanych prowadzi w bój dr Kramarz. Siły obu obozów są niemal równe, raz też jeden, raz ów drugi bierze górę.

Czy prócz zapomogi Izba poselska uchwali prowizorjum budżetowe i ustawę o wydziale prawniczym włoskim, trudno w chwili obecnej przewidzieć. Stałoby się to tylko wtedy, jeżeli zwyciężyłby kierunek oportunistyczny w obozie czeskim.

Po stronie niemieckiej niezadowoleni przycichli. Górę wziął dr Derschatta, gładki, giętki dyplomata. Że jednak owa dyplomacja jest daleko od umiarkowania, dowodem przygoda tragikomiczna, której ofiarą padł baron Offermann, poseł berneńskiej Izby handlowej, członek stronnictwa postępowego niemieckiego.

Na środowem posiedzeniu Izby poselskiej baron Offermann odważył się oświadczyć publicznie Niemcom, że nie powinni myśleć o germanizowaniu ludów nieniemieckich, — że nie powinni odmawiać tymże ludom nieniemieckim szkół, że powinni żyć w zgodzie z Polakami, Czechami i Włochami. Było w tej mowie kilka wykolejeń antysłowiańskich i centralistycznych, lecz poza tem całość brzmiała bardzo rozsądnie.

I wiecie, co pana Offermanna za to spotkało? Pan Gross z dużą brodą i krótkim rozumem dał mu publicznie na posiedzeniu Izby poselskiej admonicję, poczem baron Offermann musiał czemprędzej wystąpić z stronnictwa postępowego, bo mu groziło wykluczenie.

I tacy panowie jak: Gross i Derschatta mają pretensję, by Koło polskie pomogło im do utworzenia większości! Chyba posłów polskich posądzają o chęci samobójcze!

Korespondencja.

Paryż 30 listopada.

Śnieg. — Stan zdrowia kardynała Richard. — Proces Syvetona. — Sprawa rozdziału Kościoła z państwem. — Rozwód Porela z Réjane. — Manifestacje na cześć Dziewicy Orleańskiej. — Bracco na scenie francuskiej.

Zaczynam mój list dzisiejszy po starodawnemu, od pogody, bo i u nas w tych dniach rozhulała się nad Paryżem tak zwana „zadymka", wieszająca białe, wilgotne płatki śniegu na gałęziach drzew bulwarowych i pochyłościach dachów, lecz na brukach i chodnikach śnieg topniał szybko, zamieniając się natychmiast w szare, rzadkie błoto. Pomimo to pesymiści przepowiadają długą, groźną i srogą zimę, która w stolicy Francji, pomimo ciepłych podmuchów od morza, bywa przykrzejszą i dokuczliwszą niż w Polsce, mieszkania bowiem źle od chłodu zaopatrzone, drzwi i okna nie domykają się należycie, a system ogrzewania w przeciętnych lokalach, dostępnych dla niebogatych śmiertelników, bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Z nastaniem niepogody rodzą się prawie zawsze pogłoski o ciężkich chorobach osób, stojących na świeczniku. Więc i obecnie rozbiegła się po stolicy wieść o mocno niepokojącym stanie zdrowia księdza kardynała Richard, arcybiskupa Paryża. Starałem się rzecz sprawdzić u źródła i przekonałem się, że wiadomość jest wielce przesadzoną. Kardynał Richard, który w roku przyszłym dnia 1 maja ukończy lat ośmdziesiąt pięć, z natury swego podeszłego wieku, nie może znosić żadnego silniejszego znużenia, bo każde wyradza chwilowe niedomaganie, które i w tych dniach się objawiło. Lekarze, dla wypoczynku, doradzili położenie się do łóżka. Niedyspozycja szczęśliwie już minęła, dostojny zaś prałat od piątku wstaje codziennie, jakkolwiek wstrzymywać się jeszcze od zajęć, wyczerpujących siły fizyczne.

W najbliższem otoczeniu arcybiskupa nie dostrzegłem oznak jakiejkolwiek poważniejszej obawy, chociaż z powodu znużenia, o którem wspomniałem wyżej, nie przewodniczył dorocznemu zgromadzeniu Instytutu katolickiego i prosił

księdza Odelin, który dziś miał wyjechać z trzecią w tym roku francuską pielgrzymką narodową do Rzymu, by zatrzymał się czas jakiś w Paryżu i zastępował go w kilku sprawach, któremi zawsze zwykł był dotąd sam kierować.

Doniosłem w poprzedniej korespondencji, że sprawa deputowanego Syvetona, który wypoliczkował jenerała André w Izbie, sądzoną będzie przez przysięgłych. Tym sposobem proces nabiera charakteru politycznego, o co właśnie chodziło tak obwinionemu, jak i całemu jego stronnictwu. Rozprawa naznaczoną jest na 9 grudnia i prawdopodobnie, ze względu na wcale znaczną liczbę zawezwanych świadków, potrwa dni dwa. Sam prokurator jeneralny p. Bulot, oskarżać będzie, a przewodniczyć sądowi p. Bertulus. Bronić ma Syvetona rozgłośnie znany adwokat Henryk Robert, o ile mi się zdaje, wnuk wielkiego malarza, który, chociaż klasyk, był jednak jednym z pierwszych artystów, ulegających wpływowi „nowinek“ szkoły romantycznej we Francji. Starania o bilety wejścia na rozprawę już się w tych dniach rozpoczęły. Nie ulega wątpliwości, że *tout Paris* pośpieszy do sali sądowej, w której toczyć się będzie proces, tak żywo interesujący stolicę i kraj cały.

Sprawa rozdziału Kościoła z państwem utknęła na ubocznym wprawdzie i dotąd kwestji nie rozstrzygającym wypadku, lecz zarazem bardzo znamiennym i interesującym. Jak już wspominałem dawniej, ministerjalny projekt do prawa w tym względzie, chociaż jest tylko modyfikacją elaboratu posła Briand, nosi jednak miano „rządowego“ i rząd za nim stoi.

Tymczasem najniespodziewaniej w świecie komisja go odrzuciła. Rzecz miała się w następujący sposób: We wtorek wieczorem, na posiedzeniu komisji, składającej się z trzydziestu trzech członków, zebrało się ich tylko dwudziestu pięciu. Jeden z tychże, p. Deville, zaproponował przyjęcie projektu bez dyskusji. Wywiązała się jednakże krótka dyskusja, po której propozycja deputowanego Deville odrzuconą została trzynastu głosami, przeciw jedynastu. Ferdynand Buisson, przewodniczący obradom, wstrzymał się od głosowania. Wtedy deputowany Jerzy Berry zaproponował proste i zupełne odrzucenie projektu rządowego. Zaczęto dyskutować na nowo, tym razem dosyć długo, zabierało bowiem głos dziesięciu mówców, poczem adherenci ministerjum, spodziewając się nowej przegranej, opuścili zgromadzenie, a pozostali trzynastu głosami przeciw jednemu projekt odrzucili. Wypadek — jak łatwo zrozumieć — wywołał bardzo silne wrażenie, komentowane gorączkowo i namiętnie w kuloarach Izby. Rządowcy przedstawiają podwójne wotum, jako podstęp opozycji, który powiódł się dzięki zdradzie i współudziałowi w intrydze przewodniczącego, co nie jest prawdą, p. Ferdynand Buisson bowiem wprawdzie nie opuścił posiedzenia, głosował jednak za przyjęciem projektu. Postanowiono zwołać nowe zgromadzenie komisji i wtorkowe głosowanie zwalić lub unieważnić; nie wiadomo przecież czy zamiar się powiedzie, bo komisja podzieloną jest na prawie równą liczbę przeciwników: szesnastu antiministerjalnych i siedmnastu wiernych zawsze i wszędzie eks-klerykowi, który ze zwykłą sobie czelnością liczy na niezawodny tryumf w jak najbliższej przyszłości. Swoją drogą nie da się zaprzeczyć, że manifestacja opozycji zadała tym razem rządowi cios wielce dotkliwy, z którym musi rachować się koniecznie, choćby i wkrótce odniósł zwycięstwo.

Tyle drobnych szczegółów nazbierało się do mojej dzisiejszej korespondencji, że napełniam ją nimi bez porządku, nie starając się nawet o względny ich związek i ciągłość opowiadania. Ład w tym chaosie (czy bigosie) zaprowadzą chyba sami łaskawi czytelnicy, którzy może raczą sobie przypomnieć, iż mniej więcej przed rokiem donosiłem im o procesie rozwodowym, mającym rozdzielić słynną aktorkę Réjane z jej mężem i dyrektorem Porelem. Nagle potem, wieści o nieporozumieniach małżeńskich ucichły, a artystka występowała dalej w teatrze „Vaudeville“. Sądzono, że zwaśniona para porozumiała się polubownie. Mówiono nawet o zawarciu zgody na scenie, dzięki przyjaznej interwencji dwóch autorów dramatycznych. Tymczasem nic z tego! Rozwód prowadzi się w dalszym ciągu. W tych dniach adwokaci stron obu ostro ścierali się z sobą w trybunale, który jednak ostatecznego swego orzeczenia nie wypowiedział, odkładając wydanie i ogłoszenie wyroku do tygodnia, w ciągu którego ma zamiar wysłuchać kilku nowych, nie powoływanych dotąd świadków.

Uczniowie liceum Condorceta, oburzeni ubliżającymi czci Joanny d'Arc wyrazami p. Thalamas, jednego ze swych profesorów, wykładającego historję Francji, a należącego do ministerjalnej kliki, urządzili naprzód tryumfującą manifestację w szkole (p. Chaumié, minister oświaty, pod naciskiem opinji publicznej przyznał im słuszność), następnie zaś drugą w ubiegłą niedzielę na placu „de la Concorde“, w której, pomimo oporu zcentralizowanej policji i gwardji miejskiej, odnieśli także świetne moralne zwycięstwo, zwracając na siebie uwagę ogółu, jako obrońcy patrjotycznej idei francuskiej. W akcji młodzieniaszków brał udział Franciszek Coppée. On to — chociaż zupełnie przypadkiem znalazł się wśród tłumu — stanął na czele manifestantów i przyniesionemi przez nich ślicznemi girlandami świeżych kwiatów uwieńczył statuę Dziewicy Orleańskiej.

Po wygłoszeniu dłuższej mowy, której domagali się od niego równie malcy, jak starsza publiczność, myśleć nie było można, komisarz bowiem dzielnicy na krok nie opuszczał poety i nie dał mu przyjść do słowa, chociaż śpiewak „Pokornych“ szczerze pragnął się rozgadać. Jeden z moich znajomych dotarłszy do grupy, w której dostrzegł Coppégo, słyszał, jak poeta kilkakrotnie zaczynał przemówienie od wyrazów: „W chwili, gdy ludzie dojrzali składają niemal nieustannie dowody podłości i tchórzostwa, chwytam z radością sposobność uznania odwagi i honoru najmłodszych“. Tu przerwa, wywołana interwencją komisarza. Poczem dają się słyszeć okrzyki: „Mów! mów mistrzu!“ Poeta zaczyna: „Cześć wam młodzi za obronę Joanny d'Arc, będącej duszą Francji i jej świętą patronką!“ Komisarz wyrasta jak z pod ziemi i nie pozwala mówić, odprowadzając Coppégo w inną stronę. Tak działo się podobno, co moment. Aż nareszcie biedny Parnasjanin, znużony straszliwie, pożegnał młodzież okrzykiem, wzniesionym na jej chwałę, wsiadł do fijakra i odjechał. Manifestacje powtarzają się jednak dalej codziennie i nie ustaną, dopóki minister oświaty nie potępi urzędownie wykładów profesora Thalamasa.

Teatr *des Bouffes Parisiens*, o którego przeobrażeniu pisałem już dawniej, wystawił w tych dniach dwie sztuki autora włoskiego, Roberta Bracco: „Pietro Caruso“ i „Koniec miłości“. — Pierwsza (o ile wiem, dobrze wam znana) podobała się publiczności francuskiej; druga nie zdobyła uznania słuchaczów i krytyki, jakkolwiek artyści wykonali ją bardzo starannie. *I. S.*

Warszawa 19.

Korespondencja, którą poniżej zamieszczamy nadeszła do nas z wielkiem opóźnieniem. Ani z koperty, ani z treści listu, nie mogliśmy dojść powodów zwłoki. Zawiera ona opis znanych zajść, ze szczegółami nigdzie nie podanymi. To też nie straciła jeszcze aktualnej wartości. — Pomijamy tylko wstęp, opisujący nam już początek demonstracji.

Punkt zborny, na który wzywały rozrzucone po mieście odezwy socjalistów, był wyznaczony na placu Grzybowskim, przed kościołem Wszystkich Świętych o godzinie 12 to jest w chwili, kiedy pobożni, po ukończonem nabożeństwie tłumnie opuszczać będą świątynię. Aranżerom chodziło widocznie o to, aby manifestacja miała pozór „masowej“ o g ó l n e j i dlatego postarali się o to, aby dwie te fale ludzkie zlały się na placu z sobą. Pochód wychodzący z Marszałkowskiej na rogu Świętokrzyskiej już zabił stójkowego broniącego mu przystępu i zwrócił się ku ul. Bagno, dzielnicy rdzennie żydowskiej, gdzie też przyłączyło się mnóstwo żydów. Na rogu ul. Św.-Krzyskiej i Wielkiej gdy z narożnego domu przez otwarte okna tłumnie poczęto się wychylać, i jak twierdzi policja, — strzelać, oficer dowodzący z przywołanym tam na pomoc oddziałkiem zakomenderował ognia i trzy salwy: zwrócone do każde-

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

29 (Ciąg dalszy).

Loide zaczął kopać, a mimo że nie odwracał głowy w stronę okienka piwnicy, rzucał tam jednak niekiedy ukośne spojrzenia, które mu pozwoliły zauważyć bladą twarz swego jeńca, przyciśniętą do kraty okna.

Widok ten ucieszył mecenasa.

Radość ta byłaby jeszcze większą, gdyby mógł dostrzedz wyraz bezgranicznego przerażenia malujący się na twarzy Geralda. Oczy wyszły mu prawie na wierzch, a włosy najeżyły się na głowie, zrozumiał bowiem, że adwokat kopie widocznie grób dla niego.

Loide zdawał się rozkoszować swoją pracą. Wykopawszy dość głęboki otwór, zsunął się do jego wnętrza i wyrzucał ziemię łopatą, spoglądając wciąż z zadowoleniem w stronę swego jeńca.

Z ostatniem uderzeniem godziny dwunastej grób był skończony. — Loide wbił tryumfalnie w ziemię swój rydel, otarł spocone czoło, włożył surdut i wziął do rąk stojącą na ziemi latarkę. Słysząc kroki powracającego na korytarz adwokata, Gerald opuścił stanowisko swoje przy okien ku i położył się znów na materacu, czekając sam nie wiedząc na co.

Adwokat pochylił się nad otworem trzymając w ręku przedmiot, w którym Dauvers rozpoznał rewolwer. Loide błysnął nim parę razy przed oczyma swego jeńca, potem położył go przy sobie, a skrzyżowawszy ręce na piersiach mówić zaczął tonem stanowczym:

— I cóż panie ajencie policji amerykańskiej, siedzisz pan w tem zamknięciu już długo jak sądzę, i nie będzie od rzeczy postawić przypuszczenie, że musiałeś pan rozmyślać nad sposobem ucieczki.

— O tak, myślałem o tem wszechstronnie.

— I cóżeś pan wymyślił? Pytam o to tak sobie, ubocznie, chcąc dowiedzieć się, którędy byłoby najłatwiej wydobyć pana z tego wilczołu.

— Czy miałoby to znaczyć, że chcesz mi pan wrócić wolność. Najlepiej byłoby w takim razie otworzyć mi poprostu drzwi od piwnicy.

Loide pokiwał głową.

— O! drogi panie, jesteś jak widzę na fałszywej drodze, tu chodzi o co innego. — Stary już jestem, i nie miałbym siły wywlec pana po schodach, natomiast zdaje mi się, że potrafiłbym bez trudności wyrzucić pana przez okno.

— Nic mi przecie nie przeszkadza wyjść o własnych siłach, zaważył Gerald głosem stłumionym, który zaledwie przecisnął mu się przez gardło — tak był przerażony okropnemi myślami jakie wzbudziły w nim ostatnie słowa adwokata.

— Obejdę się wybornie bez pańskiej pomocy — dodał jeszcze.

Adwokat pokiwał znowu głową.

— Obawiam się rzekł, że pan nie zdajesz sobie sprawy z położenia; w chwili, gdy opuszczać będziesz tę piwnicę, wszelka pomoc ludzka, na nic się już panu nie przyda.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? — Słowa te wymówił Dauvers zaledwie dosłyszalnym szeptem.

Loide podniósł z ziemi uniemamy rewolwer, i wykonał nim parę ruchów aż nadto zrozumiałych dla więźnia. Na scenie nazwanoby taki manerw teatralnym efektem.

— Upewniam pana drogi przyjacielu, że mnie samego krok taki wiele kosztuje. Ale cóż robić, konieczność mnie zmusza. Mój Boże, gdyby to odemnie zależało, muchy bym nie zabił. Sam pan musiałeś zauważyć, jakich ostrożności trzymałem się w stosunku do pana. Przecież materac podłożony ochronił pańskie kości, nie chciałem więc pańskiej krzywdy. Czy nie tak?

— To prawda.

— Ale pan nie umiesz być wdzięcznym, nie chcesz mi pan wyjawić miejsca gdzie ukryte są banknoty. A przecież i teraz jeszcze mam względem pana najżyczliwsze zamiary. Powiedz mi pan tylko w jaki sposób odzyskać mogę należne mi pół miljona, a nie tylko życia nie stracisz, ale jeszcze będziesz pan mógł wejść w posiadanie paru tysięcy funtów, które gotów byłbym przechować umyślnie dla pana w bezpiecznem jakiem miejscu. Zwierzchność pańska nie dowiedziałaby się o niczem, a zresztą nawet obecne uwięzienie posłużyćby panu mogło za wymówkę. Czy nie podzielasz pan moich poglądów.

— Kiedy — kiedy — to niemożliwe.

— Dobrze! tak dobrze — odpowiedział adwokat ojcowskim tonem. Bardzo pięknie. Podziwiam pański charakter. Taka stałość w pańskiem położeniu o dwa kroki od śmierci, wobec otwartego grobu, to stanowczo graniczy niemal z bohaterstwem.

— Z.. bohaterstwem.

— Ależ naturalnie — jakże to nazwać inaczej. Ale wobec tego zmuszony jestem mścić się do ostatecznego środka, bardzo niechętnie, ale cóż robić — inaczej postąpić nie mogę.

Nabijając pistolet (tu Loide powtórzył teatralny ruch futerałem) myślę sobie jednocześnie. Mój Boże, co za szkoda posyłać na tamten świat człowieka o tak pięknej duszy i grzebać go jeszcze we własnym ogrodzie. Ale powiedz pan, czy nie zrobiłbyś tego na mojem miejscu. Niema przecie innego sposobu.

— Tak pan myśli?

— Ależ naturalnie. Pomyśl pan jednak raz jeszcze, czy nie lepiej byłoby odzyskać za jednym zamachem wolność i zarobić parę tysięcy funtów, aniżeli stawać cokolwiek przedwcześnie przed sądem przedwiecznego.

— Więc pan naprawdę chcesz mnie zamordować.

— Obawiam się drogi przyjacielu, obawiam się, że będę zmuszony to uczynić. Szczerze mówiąc jedno mnie tylko zastanawia, jakim sposobem wywlokę potem pańskiego trupa z tej piwnicy.

C. d. n.

go z trzech piętr po koleji poszczerbiły dom, powybijały szyby, czy wszakże zabiły tam kogo, to nie jest wiadome.

Tymczasem na Grzybowie rozbrojono policję tam się znajdującą, raniono 10 stójkowych, jednego rewirowego (Polaka i katolika), który otrzymał postrzał w szyję. A kiedy zarekwirowane wojska: ułani i pułk keksholmski gwardji pieszej otoczyły gęstym kordonem plac, oba tłumy zarówno manifestantów jak pobożnych wychodzących z kościoła, cofnęły się do świątyni i na okalający ją dziedziniec. — Wojsko, jak się dowiedziałem od miejscowych księży, nie wkroczyło ani do kościoła, ani nawet na ów dziedziniec, ograniczając się do otoczenia ich kordonem. Z tyłu poza plebanią stoi nizki budynek, coś w rodzaju szopy, dotykający posesji położonych od strony ulicy Pańskiej i tędy z początku udało się dość znacznej liczbie tych, którzy się schronili na dziedziniec przedostać, a następnie uciec przez ul. Pańską. Niebawem jednak spostrzeżono to ujście i obstawiono wojskiem ulicę Pańską.

Wedle zapewnień duchowieństwa oberpolicmajster zawezwał kobiety, dzieci i starców do opuszczenia kościoła, zapewniając im bezpieczne przedostanie się przez kordon, do czego po dłuższych namowach przy pomocy miejscowego proboszcza ks. kanonika Matuszewskiego dali się nakłonić. Reszta nie chciała opuścić kościoła; pertraktacje przeciągały się bez końca. Oberpolicmajster żądał, aby wychodzili pojedyńczo, potem zbiorowo między dwoma szpalerami policji i wojska. Tłum zebrany w kościele opierał się tak aż do 7 godziny wieczorem, poczem dopiero opróżnił się kościół. Wówczas wkroczyło wojsko i zrobiło w kościele rewizję, po której o 12 g. w nocy nastąpiła druga rewizja, sądowo lekarska z prokuratorem na czele, która trwała do godziny wpół do 2 w nocy. W kościele nie został nikt raniony, na dziedzińcu kościelnym zaś jeden tylko, 17 letni chłopiec, który otrzymał postrzał w nogę.

To są fakta skrupulatnie i ściśle zebrane na miejscu. — Po za tem jednak na samym już placu Grzybowskim i przylegającej ul. Twardej wrzała walka i padały gęsto strzały. Tu został ciężko ranny niosący sztandar student uniwersytetu Brodzki, ugodzony w głowę z rewolweru, tu także jakiś biedny szewc, ojciec sześciorga dzieci, (którego ciekawość wywabiła przed kościół), do którego wprost zmierzył któryś z bohaterskich oficerów zwycięskiej armji — padł trupem.

Ale nie sam tylko plac Grzybowski był widownią manifestacyj dnia tego. Od godziny 11 aż do 5 po południu przeciągały takież pochody robotnicze śpiewające tu i ówdzie, zaopatrzone w rewolwery i noże, ulicami: Leszno, Przejazd, Rymarską, Wronią, Walicόw (gdzie również strzelano do tłumu) — a wszędy na tych ulicach padały ofiary z winnych i niewinnych złożone. Na Pańskiej przez kilka godzin leżał nieuprzątnięty trup, na Bagnie trotuary oślizgłe były formalnie od krwi przelanej; na Złotej zabito przejeżdżającą w dorożce kobietę, dorożkarza ciężko raniono; na rogu Złotej dwoje dzieci zabito; zabito bonę, dążącą do domu z trojgiem dzieci, z których dwoje raniono. Powracającego od chorego dra Frenkla po 11 wieczór w chwili, kiedy dzwonił do bramy swego domu, ranił rewirowy tak ciężko w głowę, że jak wieść niesie, z rany tej już zmarł. Urzędowy raport mówi o dwudziestu kilku rannych, tymczasem jeden tylko z lekarzy „Pogotowia“ mówił mi, że na swoim posterunku opatrzył 28 osób; na rogu Leszna opatrzono 12 osób rannych.

Na dziedzińcu VIII cyrkułu policji trzem pochwyconym doraźnie, bez wszelkich bezpotrzebnych sądów, z rewolwerów stójkowi w głowy strzelili. Skonstatować dokładnie liczbę ofiar niepodobna wobec systemu otaczenia wszystkiego głęboką tajemnicą tak dalece, że o nazwiskach poległych nawet zachowano milczenie, że ciał ich nie wydawano rodzinom, a rannych przewieziono co prędzej do szpitala Aleksandrowskiego w cytadeli; ale o ile daje się z poszczególnych epizodów zestawić całość, przesadzonymi nie wydają się liczby, jakie tu podają ogólnie, mianowicie: zabitych 58 osób, oprócz 10 złożonych w prosektorjum, ciężko rannych 70, lekko rannych, którzy zdołali się ukryć do 150.

WOJNA.

Port Artura.

Po zdobyciu przez Japończyków wzgórza „203 metrów“, w Tokio uznano upadek Portu Artura za nieunikniony w przeciągu trzech tygodni. Źródła angielskie również w dosyć kategorycznej formie przepowiadają zajęcie twierdzy w bliskiej nawet przyszłości. — Horoskopy tego rodzaju pojawiały się jednak już tylokrotnie, że i obecnie spotkać się muszą z odruchowem niedowierzaniem. Ale pomimo tego sceptycyzmu nie można zaprzeczyć, że położenie twierdzy pogorszyło się znacznie w ostatnich czasach. Stwierdzają to także pisma rosyjskie. *Russk. Wied.* piszą między innemi:

„Punkt ciężkości lądowych operacyj wojennych spoczywa po dawnemu na półwyspie Kwantuńskim, gdzie akcja armji oblężniczej jen. Nogi przybiera widocznie obrót decydujący. Że położenie Portu Artura w ciągu ostatniego miesiąca pogorszyło się, pod tym względem nie może być wątpliwości. Jako dowód służy przedewszystkiem ta okoliczność, że doniesienia Stössla za czas od 4 do 15 listopada nie zostały ogłoszone, aczkolwiek je dostawił do Czifu kontrtorpedowiec „Rostropny“.

Telegram z rosyjskiej kwatery głównej do *Now. Dnia* donosi, że blokada Portu Artura od strony morza jest obecnie do tego stopnia ścisłą, iż do twierdzy nie jest już w stanie przedostać się żadna łódka. Wiadomość ta z źródła wiarogodnego zaprzecza wszystkim pogłoskom, nadchodzącym z Czifu, jakoby blokada morska półwyspu Kwantuńskiego osłabła i jakoby do Portu Artura przedarły się nietylko dżunki, ale i parowiec, naładowany materjałem wojennym.

Odkąd zaprowadzona została taka ścisła blokada Portu Artura, niewiadomo dokładnie. Możliwość utrzymania jej objaśnić się da tem, że w ręku Stössla pozostała bardzo nieznaczna przestrzeń brzegu morskiego, zaledwie 15 do 20 wiorst. Celem silnej obserwacji tak niewielkiej przestrzeni wystarczy w zwykłych warunkach utworzyć łańcuch z 10 do 12 torpedowców i krążowników; każdy okręt obserwować ma wówczas przestrzeń $^{3}/_{4}$ wiorsty w jedną i drugą stronę, a więc odległość, na której przy świetle reflektorów, łatwo gołem okiem dojrzeć niewielką nawet dżunkę; w czasie mgły liczbę okrętów strażniczych trzeba zwiększyć w trójnasób, a nawet w czwórnasób; flota japońska jednak, rozporządzająca 120 przeszło małymi krążownikami, kanonierkami i okrętami torpedowymi, jest w stanie, rzecz prosta, wydzielić trzecią część składu swego dla służby blokadowej.

O ile w chwili obecnej załoga rosyjska cierpieć musi skutkiem blokady, czy rzeczywiście żołnierze otrzymują tylko połowę, a ludność cywilna czwartą część zwykłych porcyj, trudno skonstatować. Położenie załogi jest jednak już dziś bardzo trudne, jak to stwierdzają nawet korespondenci dzienników rosyjskich z Mukdenu“.

Milewski-Frischauer.

Skandaliczny proces.

II. Interesującym momentem rozprawy było przesłuchanie matki p. Włodzimierskiej, pięćdziesięciopięcioletniej p. A. Płacheckiej, która nie skorzystała z prawa wstrzymania się od zeznań. Na zapytanie, czy hr. Milewski jest ojcem p. Włodzimierskiej, odpowiada p. Płachecka stanowczo przecząco. Z drem Frischauerem rozmawiała o tem na wiosnę b. r., ale już wtedy odparła stanowczo podobne przypuszczenia. Hr. Milewskiego zna dopiero od r. 1900, przedtem nie widziała go nigdy. Odczytano następnie list p. Płacheckiej, z którego wynika, że bajkę o ojcostwie hr. Milewskiego rozpuścił zięć p. Płacheckiej.

Zastępca oskarżyciela dr Baumann: Czy pani wie coś o pewnym kontrakcie?

Świadek: W listopadzie mówiłam do mojej córki, odnośnie do hr. Milewskiego: To będzie twoje nieszczęście. Ona odpowiedziała: Nie mogę się cofnąć, gdyż zrobiłam kontrakt i muszę zapłacić 50.000 kor. Na pytanie, skąd weźmie pieniądze, odpowiedziała: — już one się znajdą.

Przesłuchano teraz Klarę Rebner, żydówkę, dawną kochankę Milewskiego, która tytułem alimentów dostała od hr. Milewskiego blisko 50 tysięcy złr. — Miała ona udowodnić, że zarzut szpiegostwa, stawiany hr. Milewskiemu, jest słuszny. Przewoziła ona kiedyś do Rosji list zapieczętowany, który musiała ukryć w gorsecie. Co list zawierał, tego nie wie.

Sędzia: Czy odnośnie do listu nie mówił hrabia, że jego życie i wolność są w grze?

Świadek: Powiedział tylko: uważaj, żeby ci ten list nie zginął.

Dr Frischauer domaga się, by Rebnerowa opowiedziała, jak pragnęła mu dostarczyć materjału na dowód, że hr. Milewski był szpiegiem.

Świadek: Hr. Milewski opowiadał, że hr. Badeni kazał wszystkie jego listy otwierać, dlatego ułożyli się, że świadek będzie pisywał poste restante pod adresem „Amalja“. Drowi Frischauerowi ofiarowała się Rebnerowa na świadka, ponieważ nie wiedziała, co Milewskiemu zarzucał. Natomiast przeczy świadek, jakoby chciała dostarczać dowodów szpiegostwa hr. Milewskiego.

Dawny małżonek kochanki hr. Milewskiego, p. Karol Włodzimirski, zeznawał jako świadek niezaprzysiężony. Zaprzysiężeniu świadka sprzeciwił się dr Baumann, gdyż w czasie, gdy hr. Milewski przebywał w więzieniu śledczem, Włodzimierski wysłał do Wiednia sfałszowaną depeszę z podpisem komisarza krakowskiej policji dra Closmana i prosił w niej, by hr. Milewskiego zatrzymano.

„OFIARA“

dramat w 3 aktach W. Orkana.

Bez uprzednich głośniejszych zapowiadań, ukazał się na deskach teatru ludowego w Krakowie jeden z piękniejszych dramatów obecnej literatury: „Ofiara“ p. Władysława Orkana. Rzecz bez wątpienia jedna z pierwszych poety, ze śladami pomysłu młodzieńczego, ale pełna tak szlachetnego sentymentu, na jaki zdobywają się ludzie jedynie w chwilach natchnienia. I cała waga utworu leży w osobistem autora uczuciu, które przenika każde słowo utworu. Uczuciem tem jest smutek, ale walor smutku dziwnie podniosły, że aż tragiczny. I dlatego te trzy akty dziejów serca marzycielskiego z epoki przed 1848 rokiem, mimo że bez kunsztu składane w obrazy sceniczne, dają strzelistość dramatu w większym stylu.

Tytuł sztuki: „Ofiara“ może mieć podwójne znaczenie. Bohater jej Jan, obywatel ziemski (z Tarnowskiego zapewne) staje się ofiarą rzezi 1846 roku, ale dotąd byłby tylko tematem widowiska teatralnego, albo dokumentem historycznym, gdyby poza zewnętrzną powłoką wypadków nie odbywał się w jego sercu cały szereg melancholijnych procesów idealizmu i gorzkiej dla widza w teatrze wiary w ludzi, które go do strasznej śmierci doprowadzają. Jan jest chłopomanem w stylu Towarzystwa demokratycznego. Te modrzewiowe ściany, które widzimy na scenie, musiały bez wątpienia gościć niejednokrotnie namiętnych emisarjuszów, jak w pierwszym akcie goszczą gromadę rozśpiewanych studentów, deklamujących o prawach człowieka, śpiewających na cześć chytrych gospodarzy: „Raz pamiętam z wieczora“ i inne kierezyjne zwrotki.

Jan przejął się braterstwem wszechludzkości do ostatniego żywego tętna — do ostatniego oddechu, a śmierć przychodzi nań w trzecim akcie tak nagle, tak rozpacznie nagle, a niespodziewanie, że dając gardło pod nóż chłopski, napewno nie miał fizycznie czasu stracić wiary w „braci“. On chciałby dla „braci włościan“ zastawić tak wielką ucztę, by starczyło przy niej miejsca dla wszystkich siermiężnych od Karpat aż do morza, on chce, by naród „ze serc uczynił sztandary“ — i oto dlatego, że takiego człowieka spotyka nie śmierć, bo to dlań obojętne: wszak i tak miał iść w pole przeciw wrogom — nie śmierć, ale zawód, dla tego konflikt dramatyczny jego życia zaciska się w tak niewypowiedzianie dławiący węzeł, gdy w trzecim akcie pijane jego własnem winem chłopstwo wiąże go w postronki, to samo chłopstwo, które on już miał z „przekrólewione“ i chciał je wieść na smutne ugory, choćby z pieśnią: „Zgasły dla nas nadziei promienie“, choćby na śmierć pewną, byle dla ojczyzny. Umrzeć jak pies, w błocie, ale z tą serdeczną otuchą, z tą rozpierającą duszę radością, że obok dla tej samej ojczyzny pada chłop, że chce już dla niej umierać, że w ciało się oblekły marzenia Naczelnika i tych z r. 1831! Niestety, śmierć przychodzi, ale od noża tych ludzi. I Boże straszny! Umierać z myślą, że jeszcze nie nadeszła chwila, jeszcze nie przejrzeli! I ten drugi zawód, ten zawód ojczyzny, skrystalizowany w sercu Jana, oto drugi i najboleśniejszy grot wbity w jego Chrystusowe serce — i ból naprawdę tragiczny, wielki w stylu artystycznym.

Niema nic rzadszego, jak słyszeć ze sceny gorące słowo, nie sztucznie skonstruowane, ale tak poprostu wyrwane z serca, jak kawał drgającego okrwawionego ciała. To gorące słowo tętniło serdecznem życiem w pierwszym akcie „Ofiary“, gdy Jan roztapia się w płonące zarzewie wiary i miłości — i w wierszach pierwszorzędnej piękności targa całe swoje jestestwo na części, jakby niem chciał obdzielić ludzi zimnych i ludzi bez ufności. Siła utworu udzieliła się i aktorowi grającemu Jana: p. Stradiotowi. *Sdl.*

* *
*

P. S. Dramat p. Orkana wykonano w teatrze ludowym nader starannie. Sceny zbiorowe w pierwszym i trzecim akcie reżyserowano znać rzetelnie, dawały bowiem wrażenie życia. Kostjumy i dekoracje dostosowano do epoki bardzo trafnie. Role główne obok p. Stradiota (Jan), wykonały panie Dulembianka (żona), Muszyńska (służąca), oraz p. Gabryelski.

no dłużej, gdyż jeszcze wiele ciekawych szczegółów wyjdzie na jaw.

Świadek zeznaje, że już w okresie przedślubnym zauważył pewne okoliczności, które mogły potwierdzić mniemanie, że hr. Milewski jest ojcem jego żony. Na dowód przedkłada świadek całą plikę listów, które po większej części niczego nie dowodzą. Natomiast między listami znajduje się jeden, w którym p. Włodzimierski doradza żonie, by nie zrywała z Milewskim.

Sędzia: Proszę mi powiedzieć, po co ja to wszystko mam czytać? Jest to wszystko ogromnie wstrętne i bynajmniej nie przynosi panu zaszczytu. W tym oto liście do hrabiego czytamy, iż przyszedł pan do miłego przeświadczenia, że hr. M. nie jest ojcem pańskiej żony, a...

Dr Baumann: A w miesiąc potem domaga się pan od niego 2.000 guldenów...

Sędzia: Prawie ze wszystkich pańskich listów wynika, żeś pan regularnie chciał od hrabiego otrzymywać pieniądze, a w jednym prosi pańska żona hrabiego, tytułując go „kochanym przyjacielem“, pana zaś nazywa „swoim głupim mężem“; dalej nazywa pana „Zuhälter par excellence“, pisze, że pan najostatniejszymi wyrazami ją obrzucał, że pan jej zarzucał prostytucję. — Pańska sytuacja panie Włodzimierski jest naprawdę nie do pozazdroszczenia i staje się coraz wstrętniejszą im dalej idziemy.

Wesołość w sali sądowej wywołało odczytanie listu, w którym p. Włodzimierski prosi hr. M. o 7.000 złr. — na poprawienie humoru. Odczytano także zeznania hr. Kazimierza Badeniego, który nie wie nic o tem, jakoby hr. Milewski zajmował się szpiegostwem.

Po przemowach prokuratora, zastępcy oskarżyciela i obwinionego, wydał sąd wyrok skazujący Frischauera, znany już czytelnikom z telegramów.

I. Zjazd delegatów

krakowskiego Związku Stowarzyszeń katolicko-robotniczych.

(Dokończenie).

IV. Z porządku dziennego referował p. J. Ligęza „O prasie“, podnosząc jej znaczenie dla klasy robotniczej, jako elementu uświadamiającego i agitacyjnego. W dyskusji prawie wszyscy delegaci przemawiali za potrzebą własnego organu. Wobec kosztów takiego wydawnictwa wniósł ks. Lipke, by na razie kosztem Stowarzyszeń wydawać co miesiąc *Posłańca*, poświęconego sprawom rzemieślniczym. Wniosek uzupełniony przez ks. Mytkowicza, by nawiązać stosunki ze Lwowem, gdzie zakłada się pismo *Robotnik* — przyjęto.

Ostatni referat p. t. „Program zimowy Stowarzyszeń“ wygłosił ks. Lipke. W dobitnych słowach nakreślił plan działalności oświatowej i podał szereg tematów i myśli, które w Stowarzyszeniu omawiać należy, na tle encykliki *„Rerum novarum“*, tego podkładu pracy w Stowarzyszeniach: Przypominać o potrzebie organizacji, zbijać zarzuty podnoszone przeciw naszym Stowarzyszeniom, przygotować pole do zakładania zawodowych związków, obudzać zamiłowanie do nauki, szerzyć wiadomości fachowe i naukowe, rozbierać stosunki czasów obecnych, porównywać je ze średniowiecznym rozkwitem cechów, na tle dawnych cechów objaśniać dzisiejszą ustawę przemysłową, mówić o kredycie, o spółkach spożywczych, o ochronnem ustawodawstwie robotnika, zwracać uwagę na najnowszą ustawę rolną, o włościach rentowych, zaznajamiać z ustawą o biurach pośrednictwa pracy.

Oprócz tego śledzić należy obrady, jakie się toczą po wszystkich ciałach prawodawczych, a sprawy w nich poruszone podnosić również w Stowarzyszeniu, by członków z niemi zaznajomić, a zarazem zaznaczyć względem nich swoje stanowisko. Nie zapominać także o naszych historycznych pamiątkach narodowych, o bogatej naszej polskiej literaturze. A wreszcie dawać wyraźne dowody, że Stowarzyszenia są oparte na praktycznem chrześcijaństwie.

W dyskusji zasługują na wzmiankę wywody ks. Mytkowicza z żądaniem, by Stowarzyszenia odbywały się regularnie, by prezesem każdego Stowarzyszenia był duchowny, by Stowarzyszenia ułożyły program zimowy swojej działalności i przesłały go Związkowi, by przesyłały do nie- sprawozdania kwartalne z działalności, by w Stowarzyszeniach rzemieślniczych uwzględniać czeladników.

P. Pachoński sprzeciwiał się, by przewodniczącymi byli duchowni. Jest tak wprawdzie w Niemczech, gdzie ruch społeczny jest ożywiony i ujęty w silne karby, u nas, gdzie ruch ten się wyrabia dopiero, lepiej zostać przy dotychczasowej praktyce. Natomiast winno się określić stanowisko księży kuratorów w Stowarzyszeniach. Oddają się oni z całym zapałem dla dobra Stowarzyszenia, a przecież nie rzadko się zdarza, że większość wydziałowych nie liczy się z ich zdaniem. Wniosek, by kuratorzy mieli głos decydujący, przyjęto, jakoteż i wniosek ks. Mytkowicza, by w nowo założyć się mających Stowarzyszeniach prezesami byli duchowni, oraz wnioski programów zimowych w Stowarzyszeniach i sprawozdania z ich czynności.

Po wyczerpaniu dyskusji o godz. wpół do 3-ej w pięknych słowach zamknął obrady przewodniczący ks. Papesch, poczem delegaci spożyli wspólnie skromny obiad.

Cały przebieg Zjazdu, dobór tematów i powaga obrad zrobiły na delegatach wrażenie, jak najlepsze.

Henryk Pachoński, sekretarz Związku Stowarzyszeń katolickich rzem. robotniczych.

ZE SWIATA.

Wystawa marjańska w Rzymie. W pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny Marji staraniem komitetu katolickiego, utworzonego w Rzymie, urządzono w bazylice Laterańskiej wystawę marjańską; wystawa trwać będzie podczas międzynarodowego kongresu marjańskiego, o którego otwarciu donosiły telegramy onegdajsze.

W jednej ze sal muzeum laterańskiego wniesiono tron wspaniały, ubrany w adamaszki, na którym widnieje biust Piusa X i obraz byzantyjski, przedstawiający Pannę Marję. W sali tej zgromadziło się 10 kardynałów, pomiędzy nimi kardynał Rampolla, Vannutelli, Vives y Tuto, Tripepi, Ferrati, wielu dostojników Kościoła, ambasador austrjacki, poseł brazylijski i inni przedstawiciele rządów uwierzytelnieni u Watykanu, dalej kilka pań z arystokracji, książę Rospigliosi, markiz Baviera i także niektórzy członkowie parlamentu włoskiego.

Po wykonaniu hymnu przez chór, składający się ze 100 chłopców, wygłosił kardynał Ferrati mowę inauguracyjną. W przemówieniu swem podniosłem i mistycznem kardynał Ferrati mówił o dogmacie Niepokalanego Poczęcia, wykazując, że kult Marji Panny wzrósł w ostatnich latach 50 bardzo i ogłoszenie dogmatu nietylko zostało przez wierzących przyjęte z radością, ale także przez tych, którzy szukają w wierze inspiracji piękna i czystości; artystom dogmat dał impuls do stworzenia arcydzieł subtelnych.

Gdy kardynał skończył mowę, odezwały się huczne oklaski, a następnie otwarła się brama, wiodąca do muzeum i wszyscy kardynałowie wraz z publicznością weszli do sal, gdzie wystawę umieszczono.

Ogółem sześć sal wystawa wypełnia i zawiera rzeczy nader cenne; przedmioty sztuki starochrześcijańskiej, dotyczące przeważnie kultu Panny Marji, obrazy, ołtarzyki, statuy, miniatury, mszały, reprodukcje kaplic i miejsc świętych, fotografie bas reliefów itd. itd., ustawionych w skrzyniach i szafach za szkłem.

Pomiędzy przedmiotami najcenniejszemi znajduje się klejnot ofiarowany przez katolików Dziewicy Niepokalanej w bazylice św. Piotra i korona z brylantami, tworzącemi 12 wielkich gwiazd w oprawie szczerozłotej.

* *

* Żółte niebezpieczeństwo dla Niemek. Hr. Aleksander Hatzfeld-Trachenberg, attaché poselstwa niemieckiego w Tokio, zaręczył się z córką byłego japońskiego ministra, wicehrabiego Aoki. W sferach arystokracji niemieckiej wiadomość ta wywołała niemiłe wrażenie, już bowiem czterech niemieckich arystokratów w Japonji się ożeniło i jak żartują niemieckie pisma, jeśli dalej tak pójdzie, młode pokolenie pangermańskich hrabiów i książąt, mieć będzie przeważnie skośne oczy i żółtą skórę, tem bardziej, że małżeństwa z Japonkami są bardzo owocne. N. p. hr. Coudenhove, który przed 12 laty ożenił się w Japonji z panną Mitsu Aojama, chowa na swym zamku w Ronsberg dziewięcioro drobiazgu. Ajenci handlowi, inżynierowie i kupcy niemieccy, osiadający w Japonji, żenią się tam również z córami ziemi chryzantemów, tak, że ostatecznie nie Japonja i Japończycy, ale Japonki, stanowią dla niewiast niemieckich „żółte niebezpieczeństwo“.

* *

* Anarchiści w St. Louis. Dopiero teraz po zamknięciu wystawy w St. Louis, donoszą o rzeczy, którą dotychczas, aby nie spłoszyć gości, ukrywano. Policja zapewnia, że odkryła wielki spisek anarchistów. Od dnia 5 do 10 września zbierał się tam codziennie międzynarodowy kongres anarchistów, ale na każdem posiedzeniu był też jeden szpicel obecnym. Teraz dopiero rozumieją ludzie, dlaczego podczas odwiedzin Roosevelta w St. Louis takie rozległe zarządzenia poczyniono. Osobny pociąg prezydenta jechał powoli, 1200 wojska strzegło toru kolejowego i cały batalion detektywów otaczał prezydenta na wystawie.

* *

Źródło dżumy. Dżuma nie ustaje w Indjach; z roku na rok mnożą się jej ofiary. Latem zwykle epidemja cichnie, zimą wybucha z większą siłą. Tak się działo rok rocznie od 1896 r., tak też dzieje się w r. b. W ostatnich tygodniach cyfra zachorowań zwiększyła się; obecnie w ciągu tygodnia w samej prezydenturze bombajskiej umiera po 10.000 ludzi. Jedni dowodzą, że zaraza przybyła z Hongkongu, gdzie w r. 1894 szalała z niezwykłą srogością. Komisja niemiecka natomiast twierdzi, że do Bombaju zawlokło dżumę 2.000 fakirów z Garwalu, dążących na pielgrzymkę. Takie pielgrzymki odbywają się co lat dwanaście z Garwalu do Nassiku, w Indjach południowo-zachodnich.

W ten sam sposób rozszerzyły się epidemje z r. 1812 i 1836. W ciągu ubiegłego stulecia, fakirowie ośmiokrotnie odbywali swe pielgrzymki, a po pięciu wybuchała dżuma, najsilniej po ostatniej. Ku teorji uczonych niemieckich skłaniają się także angielscy; wyłuszczał ją niedawno dr Hankin gronu powag medycznych. — W Europie „Czarna Śmierć“ pojawiła się po raz pierwszy w mieście Koffa na Krymie; przywieźli ją Tatarzy, a właśnie w owym roku, 1344, odbywały się pielgrzymki do Nossiku. Żołnierze tatarscy przejęli zarazę w pochodzie przeciw cesarzowi Delhi. Obecnie epidemja rozszerzyła się na Australję i Afrykę; grasuje głównie w miastach portowych.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 2-ga niedziela Adwentu Barbary panny męczenniczki i Piotra Chryz; w poniedziałek Sabby opata wyznawcy i Kryspiny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 24, zachód przypada o godz. 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 13.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 2 grudnia. Koncert E. Ondriczka artysty skrzypka odbył się wczoraj w sali kasynowej i zgromadził nieliczną tylko publiczność. Przyczyną były zdaje się zbyt wygórowane ceny wstępu, naznaczone przez Towarzystwo muzyczne. A wielka szkoda, bo koncert był bardzo piękny. Artysta przedstawił cały zasób swej techniki w odegraniu koncertu Brucha (g-moll) fantazji Bizeta z „Carmen“ oraz własnego utworu „Iska“, który obok „Sielanki“ Wieniawskiego i Paganiniego „Waryacji na temat angielskiego hymnu Godsave the King“ — wprost zachwycił publiczność. Karol Leitner grał piękne utwory Wagnera, Bramsa i Smetany, chór męski Towarzystwa muzycznego dzielnie się spisywał. — Sukces moralny koncertu osiągnięty został w zupełności.

Z sali sądowej. Ława przysięgłych skazała 1 bm. Grzegorza Wnęka za zgwałcenie 8 letniej Julji Witkowskiej na rok ciężkiego więzienia, z postem co miesiąc. — Ta sama ława rozpatrywała sprawę nałogowego złodzieja Piotra Steca z Krzyża, człowieka liczącego lat 43 — który mimo siły wieku nie

chciał się od młodości imać pracy, lecz już od r. 1880 kradł i włóczył się ciągle, siedział raz po raz w więzieniu, często po lat kilka. W czasie tym był 15 razy karany za włóczęgostwo i kradzież. Ostatnim terenem jego operacji był koronacyjny odpust w Tuchowie, gdzie kradł książeczki i zegarki. Ława przysięgłych uznając jego szkodliwość dla społeczeństwa, skazała go na trzy lata ciężkiego więzienia.

Nekrologja. W Tarnowie zmarł Andrzej Piotrowski kasjer browaru ks. Sanguszków przeżywszy lat 73. — Zmarły był przez 53 lat oficjalistą hrabstwa tarnowskiego, co chyba należy do rzadkości.

(i).

Śmierć przez zaczadzenie. Z Nowego Targu pisze nasz korespondent: W nowo wybudowanym gmachu kolejowym trzej robotnicy osuszali pokoje przeznaczone na kancelarje piecykami opalonymi koksem. W nocy z 28 na 29 listopada położyli się spać w jednym z pokojów i zamknęli drzwi.

Rano znaleziono wszystkich trzech robotników bez życia, uduszonych wskutek zaczadzenia. Jeden z nich liczył lat około 45, drugi 35, a trzeci 29 lat. Najstarszego zdołali jeszcze lekarze przywrócić do życia, zaś dwóch innych mimo użycia wszelkich środków lekarskich, nie zdołano już ocucić. Zaczadzonych odwieziono do kostnicy św. Anny na cmentarzu.

Nowy Sącz 2 grudnia. (Lwowski teatr ludowy.— Oblężenie gmachu sądowego przez chasydów). — Lwowski teatr ludowy wystawił w dniu 1 b. m. sztukę Lucjana Rydla „Na zawsze“, nieznaną jeszcze w Nowym Sączu. Sztuka podobała się bardzo licznie zebranej publiczności. W niedzielę teatr ludowy daje „Pana Damazego“ z p. Pilarskim w roli tytułowej.

„Sokół“ wraz z Towarzystwem „Szkoły ludowej“ urządza w sobotę wieczór listopadowy. W programie: słowo wstępne, „Noc w Belwederze“ Staszczyka, chór męski i żywy obraz.

Do śledztwa, jakie wytoczono tymczasowemu rabinowi z Grybowa z powodu napadu na bóżnicę chasydzką w październiku b. r. zawezwano mnóstwo świadków, z pośród żydów chasydów. Mimo wszelkich starań, żydzi nie chcieli się stawiać. Niebawem pokazało się, że powodem tej abstynencji był strach przed klątwą, którą rabin groził każdemu, kto pójdzie przeciw niemu świadczyć. Sędziemu śledczemu sprzykrzyły się nareszcie te ceregiele z żydami i zaczął wzywać żydów pod karą grzywny i pod rygorem natychmiastowego dostawienia do przesłuchania. Ponieważ pierwszy taki przymusowy świadek przesłuchiwany był dnia 2 b. m., gromada żydów czekała przed gmachem sądowym, chcąc się przekonać, czy klątwa rabina nie poskutkuje doraźnie. Żydek wyszedł z gmachu zdrów i cały i to trochę osłabiło wśród chasydów wiarę w rabińskie klątwy, zwłaszcza, że argumenty sędziego śledczego są również wcale przekonywające.

Zakopane. (Owacja dla wójta). Rada gminna Zakopanego urządziła dnia 29 b. m. w dniu imienin wójta Zakopanego dra Andrzeja Chramca wielką owację. Rano zamówiła Rada mszę św. na intencję solenizanta, a następnie zebrała się w izbie radnej, gdzie najstarszy wiekiem radny p. Ciechomski, złożył drowi Chramcowi życzenia, wyraził mu wdzięczność za pracę około rozwoju gminy, a w końcu wręczył mu odznakę wójtowską: srebrną blachę z orłem jednogłowym. Na odwrotnej stronie napis: „Wójtowi drowi Andrzejowi Chramcowi w dniu imienin ofiarowuje Rada gminna Zakopanego w dowód czci i uznania rzetelnej pracy około rozwoju gminy“. W koło orła zaś napis „Wójt gminy Zakopane“. Rysunek blachy jest pomysłu jednego z radnych, asesora Józefa Stocha, a wykonanie K. Czaplickiego w Krakowie.

Rezygnacja dra Małachowskiego. Pan Małachowski wybrany przed kilku dniami posłem do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej, złożył godność prezydenta miasta. Rada na razie udzieliła mu urlopu bez pensji do końca kadencji Rady miejskiej. Następcą dra Małachowskiego ma być I wiceprezydent p. Michalski.

KRAKÓW 3 grudnia.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 4 grudnia:

Druga procesja jubileuszowa po południu z kościoła św. Anny do katedry na Wawel.

Teatr miejski: po południu „Ach to Zakopane“, wieczorem: „Faust“, tragedja.

Teatr ludowy: po poł. „Azja Tuhajbejowicz“, wieczorem „Ofiara“.

W sali Tow. Miłosierdzia o g. 6 poświęcenie sztandaru Sodalicji Marjańskiej dla młodzieży handlowej.

Sokół: po poł. uroczystość św. Mikołaja dla dzieci.

„Gwiazda“: uroczysty wieczór patrjotyczny.

Wykłady powszechne uniwersyteckie w sali szkoły realnej przy ul. Studenckiej: „Życie rośliny“, Seweryn Krzemieniewski, asystent Uniw. Jag.

Uniwersytet ludowy: o g. 4 „Wśród lodów“ — odczyt St. Sempołowskiej; o godz. wpół do 8-ej „Załatwienie sporów państwowych przez sądy rozjemcze i wojny“ — odczyt dra Gertlera.

Chromofotoskop (ul. Florjańska): Kuba, Portoriko i Filipiny.

Modrzejówka: w południe poświęcenie dwóch nowych domów dla robotników chrześcijańskich.

W krakowskiem towarzystwie technicznem odbędzie się w poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 7 wieczorem posiedzenie. Na porządku posiedzenia: odczyt prof. Tadeusza Chrząszcza p. t. „Młodość — starość — śmierć“. — Po posiedzeniu zebranie towarzyskie na miejscu.

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek. Program wieczorku, który odbędzie się ku uczczeniu rocznicy listopadowej w Resursie urzędniczej w niedzielę dnia 4 grudnia: Rozpocznie: 1. Wrońskiego Polonez „Jeszcze Polska nie zginęła“. Orkiestra nauczycieli. 2. Słowo wstępne wypowie p. dyr. Józef Parczyński. 3. F. Suppé uwertura „Poeta i wieśniak“, orkiestra. 4. Paolo Tosti „Przywróć mi spokój“, śpiew p. Czerwińskiej. 5. Chopin a) Fantasie „Impromptu“, b) Prelude, c) Walse, d) Mazurek fortepian p. Aniela Stopczańska. 6. Wieniawski „Legenda“, Kontski „Mazurek“ skrzypce z fortepianem p. Wanda i Aniela Stopczańskie. 7. a) Moszkowski „Serenada“, b) Galla „Pieśń błędnego rycerza“ z „Eros i Psyche“, c) Żeleński „Zaczarowana królewna“ śpiew p. Łowczyński. 8. Liszt „Rapsodja“ p. Iseppi. 9. Deklamacja p. Mielewski. 10. Orkiestra a) Eghard „Nokturne“ g-mol, b) Lassletzberger „Marsz z pieśni polskich“. Początek o godz. 6-tej wieczorem. Programy przy wejściu. Bilety nabyć można przy wejściu do sali. Ceny miejsc: krzesło 1 k., wstęp 40 h., członkowie płacą za krzesło 60 h., za wstęp 20 h.

Uroczyste zamknięcie sezonu oddziału kolarskiego „Sokoła“, odbyło się w sobotę, dnia 26 listopada b. r. w obecności reprezentantów wydziałów i różnych oddziałów Towarzystwa. Drugi naczelnik oddziału p. Ebert, zagajając uroczystość, skreślił w zarysach dzieje oddziału w ciągu 19-letniego istnienia i zaznaczył ciągły postęp w rozwoju oddziału. Nastąpiło rozdanie nagród turystycznych. Na czterech ubiegających się otrzymał w dziale wycieczek ogólnych pierwszą nagrodę druh Jan Dembiński za 8214 kilom., jakoteż dyplom za jedną 807 klm. wycieczkę, drugą nagrodę druh Ludwik Skaza za 2206 kilm.; za wycieczki niedzielne i świąteczne pierwszą nagrodę druh Eug. Weiss za 2416 kilm., a drugą druh Jan Dutkiewicz za 1390 kilm.

Uroczystość zakończyła ochocza zabawa towarzyska przy dźwiękach sokolej orkiestry.

Bazar gwiazdkowy. W myśl hasła głoszącego obronę przemysłu krajowego Koło 1 pań Towarzystwa „O własnych siłach“ nie odstępując od tradycji wystaw gwiazdkowych, zorganizowawszy się w odpowiedni komitet, postanowiło w tym roku urządzić Bazar gwiazdkowy, który po otrzymaniu odpowiedniej liczby zgłoszeń dnia 15 grudnia b. r. otwartym zostanie.

Komitet upmasza o współudział w Bazarze, przez nadesłanie wyrobów swoich. Zgłoszenia przyjmuje się do d. 10 grudnia b. r. pod adresem: Komitet Bazaru Gwiazdkowego w Krakowie, ul. Szpitalna l. 7.

Warunki przyjęcia: 4 kor. za 1 metr kwadratowy na stole, za sprzedaż wyrobów przez komitet 20 procent od sprzedaży.

Bliższych informacji udziela komitet w lokalu Tow. „Czytelnia dla kobiet“, Kraków, ul. Jagiellońska l. 5, od godz. 6—7 wieczorem.

Szantaż. We wtorek dnia 13 b. m., w tutejszym sądzie krajowym karnym odbędzie się rozprawa karna przeciw Stanisławowi Lipińskiemu, redaktorowi tutejszego pisma *Bocian*, o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie (szantaż). W sprawie tej, jako główni świadkowie występują: p. Józef Kotarbiński dyrektor teatru miejskiego, p. Franciszek Macharski właściciel firmy „Antoni Hawełka“, adwokat dr Gleitzman i Adolf Rose właśc. restauracji w Rynku Głównym.

Kradzież wozu. W czasie piątkowego targu, skradziono na ulicy Wielopole wóz z parą koni siwych, będących własnością pewnego gospodarza z Bieńczyc. Właściciel oddalił się na chwilę za interesami na Mały Rynek, z czego skorzystał złodziej i ulotnił się wraz z wozem i końmi. Kradzież ta jest tem śmielsza, że konie znajdowały się odprzężone z tyłu wozu, sprawca więc przed popełnieniem kradzieży, musiał je poprzednio zaprządz i to w oczach innych gospodarzy, znajdujących się na placu.

Desperat. Kasper Mentel, wyrobnik kolejowy, zamieszkały na Grzegórzkach przy ul. Szkolnej, który przed tygodniem w zamiarze samobójczym poderżnął sobie nożem gardło, usiłował wczoraj przed południem powtórnie popełnić samobójstwo. W tym celu zaciął się nożem w rękę w okolicy tętnicy, zadając sobie ranę długości półtora centymetra, oraz poderżnął sobie gardło w okolicy niezagojonej jeszcze dawnej rany. Obie rany nie grożą życiu desperata i jedynie zanieczyszczenie ich, wskutek użycia brudnego noża, może spowodować zakażenie krwi. Rany opatrzyło przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono Mentla do szpitala św. Łazarza. Powodu zamachów na życie nie chce denat podać i grozi, że wreszcie uda mu się odebrać sobie życie.

Obiecujący młodzieniec. Do sklepiku Antoniego Leśniaka przy ul. Poselskiej l. 20, w niedzielę, wczasie kiedy właściciele poszli do kościoła, włamał się złoczyńca i z kasy, w której znajdowało się około 40 k., zabrał koron 20. Sprawcą tej kradzieży był 14 letni Kazimierz Marczewski, karany w lipcu br. za kradzież książeczki oszczędności na kwotę 2000 k., którą zrealizował. Nadto Marczewski brał udział w innej znacznej kradzieży. Zepsuty ten młodzieniec miał dwóch wspólników terminatorów mechaniki. — S. Z. i W. M. liczących po 15 lat, z którymi skradzione pieniądze tracił na pijatyki. Przy ostatniej jednak kradzieży oszukał ich, przyznając się tylko do kradzieży 5 koron. Resztę znaleziono u niego ukrytą w sienniku.

Kronika policyjna. Za rabunek kapral policyjny Maryniak aresztował na placu Matejki Jana Mykołyka, 26 lat liczącego wyrobnika z Kobylicy Wołoskiej. Mykołyk w nocy wspólnie z innym włóczęgą w szynkowni przy ulicy Lubicz zaznajomili się z powracającym z Prus Zygmuntem Wotą, wyprowadzili go w ulicę Krzywą i tu wśród ciemności zabrali się do operacji pałką i nożem. Na szczęście Wota miał przy sobie rewolwer, z którego strzelił i tem zaalarmował policję, która uciekającego Mykołyka pochwyciła, ale wspólnik jego zdołał ujść. Podczas wydobycia rewolweru Wota przypadkiem przestrzelił sobie palec u prawej ręki.

Na placu Szczepańskim w piątek przytrzymano dwóch notorycznych złodzieji kieszonkowych: Zygm. Kopę i Feliksa Kosmeckiego w chwili, kiedy operowali po cudzych kieszeniach.

Za awantury na ulicy aresztowano Mieczysława Ostrogorskiego z Radziszowa, który na targu rozbijał stragany przekupniom, zaś aresztującego żołnierza policyjnego Jakóba nazwał „łapiduchem“.

Antoniego Kawkę, zamieszkałego w ogrzewalni aresztowano za to, że za wypitą herbatę i dwie czarne kawy, chciał kawiarce płacić... nożem.

Wreszcie aresztowano Salomeę Mens, żydówkę, za zbyt płomienne manipulacje erotyczne na chodniku przed magistratem.

Składki. Na weteranów z 1831 r. w m. listopadzie r. b. złożyli: Młodzież polska w Buczaczu 28 kor. 61 hal.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, użycie pokoju na biuro, opał, światło, usługę, nabożeństwa, druki, papier, portorja i t. p., razem 377 kor. 92 hal. Wydatek ten zaspokojono z subwencji Sejmowej.

NEKROLOGJA.

Ignacy Leliwa Ostrzeszewicz, b. właściciel dóbr ziemskich, liczący lat 77, zmarł w Myślenicach dnia 26 listopada. Zwłoki złożono w Krakowie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę 4 grudnia o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane“, krot. w 3 akt. C. Kraatza i M. Neala (po raz 11).

We środę 7 grudnia: „Demon ziemi“, dramat w 4 a. F. Wedekinda (przedst. po cenach zniżonych).

We czwartek 8 grudnia o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne, przerobił A. Walewski (przedst. popul. dla dzieci).

Występy gościnne K. Kamińskiego.

W niedzielę 4 grudnia: „Faust“, tragedja w 5 aktach Goetego (po ra 20).

We wtorek 6 grudnia: „Damy i huzary“, komedja w 3 akt. Al. hr. Fredry.

We czwartek o godz. 7 wieczorem: „Intratna posada“, komedja w 5 aktach Ostrowskiego.

W sobotę 10 grudnia: „Walka motyli“, kom. w 4 akt. H. Sudermanna.

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę 4 grudnia po południu: „Azja Tuhaybejowicz“, sztuka w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza, na scenę przerobił J. N. Popławski.

W niedzielę wieczorem: „Ofiara“, fragment dramatyczny w 3 aktach z 46 r. Wł. Orkana.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o godzinie 7-mej, w niedziele o godzinie 6-tej wieczorem).

W niedzielę 4 grudnia: Seweryn Krzemieniewski, asystent w Uniw. Jagiell.: „Życie rośliny“ (w auli Szkoły realnej ul. Studenckiej).

We środę 7 grudnia: Prof. Uniw. Dr Stanisław Estreicher: „Powstanie nowożytnego państwa“, wykład I. (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W piątek 9 grudnia: Prof. Uniw. Dr Jan Rozwadowski: „O języku litewskim“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W sobotę 10 grudnia: Prof. Uniw. Dr. Stanisław Estreicher: „Powstanie nowożytnego państwa“, wykład II. (Collegium novum, II. p., sala nr. 62).

W niedzielę 11 grudnia: Dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego: „Wizerunki królów polskich, przedstawione w obrazach świetlnych“ (w auli Szkoły realnej).

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Eksport do Rosji. W Krakowie powstała ajencja komisowa dla eksportu produktów austrjackich, a w szczególności galicyjskich do Rosji.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Przesyłki towarowe do Rosji. W myśl rosyjskich przepisów cłowych winien nadawca przesyłki towarowej, do Rosii przywożonej, podawać dokładną wagę brutto i netto, przyczem dozwolona różnica wagi wynosi 5 prc. Każde przekroczenie tej dozwolonej różnicy podpada karze, która wynosi pięciokrotną kwotę cła, pobieranego za odnośny towar. Zwracamy na to uwagę, gdyż w ostatnich czasach właśnie z powodu takiego niedokładnego oznaczenia wagi w deklaracji cłowej, nakładały rosyjskie władze cłowe bardzo często grzywny, co naturalnie ujemnie oddziaływa na ceny odnośnych towarów.

Wyciągi z nakazów płatniczych podatku osobisto-dochodowego, wymierzonego na rok 1904 przez komisję szacunkową dla m. Krakowa, zostały już sporządzone i wyłożone będą do przejrzenia kontrybuentom, odpowiednio wylegitymowanym, w oddziale rachunkowym Administracji podatków (ul. Warszawska 4 na II p. nr drzwi 19) od godziny 9 do 1 z południa, przez dni 14 tj. od 9 do włącznie 21 grudnia b. r.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Aleksander Pypin** — o którym w dniu wczorajszym mówił w klubie Słowiańskim p. A. Grzymała-Siedlecki — należy do najstarszej generacji pisarzy rosyjskich. Rówieśnik Tołstoja i plejady postępowych działaczy z czwartego i piątego dziesiątka lat ubiegłego stulecia, działalność literacką rozpoczął w miesięczniku Niekrasowa p. n. *Sowremiennik*. Koło tego pisma skupiało się podówczas stronnictwo postępowe rosyjskie, którego głównym programem politycznym była kwestja uwłaszczenia chłopów. — Po upadku *Sowremiennika*, Pypin przeszedł do redakcji *Wiestnika Jewropy*, w którym ogłosił szereg znamiennych prac z zakresu histerji literatury rosyjskiej i słowiańskiej, etnografji i bieżących zagadnień publicystycznych. Od najmłodszych lat i do ostatniej chwili Pypin pozostał przeciwnikiem prądów rządowo-szowinistycznych, stając przy każdej sposobności po stronie uciśnionych w Rosji narodowości. Sprawa samoistności kulturalnej polskiej, ma w Pypinie rzetelnego sprzymierzeńca.

Z większych dzieł Pypina wymienić należy przedewszystkiem dwutomowe „Dzieje piśmiennictw słowiańskich“, których współautorem jest Włodzimierz Spasowicz, „Historję etnografji ziem ruskich“, oraz rozprawę p. n. „Sprawa polska w literaturze rosyjskiej.

Pypin jest członkiem petersburskiej Akademji nauk i doktorem *honoris causa* Wszechnicy Jagiell. W roku zeszłym święcono w Petersburgu pięćdziesięciolecie jego działalności naukowej. Wczorajsze posiedzenie klubu Słowiańskiego, odbyte w zwiększonym komplecie, było do pewnego stopnia echem — choć nieco spóźnionem — tego jubileuszu.

Obszerniejsze z posiedzenia sprawozdanie podamy w numerze następnym *Głosu Narodu*.

ol.

* **Pomnik Bethovena**. Komitet budowy pomnika Bethovena w Paryżu postanowił wystawić pomnik na placu Trocadero. Odsłonięcie nastąpi w maju 1906 r.

* **Michał Mutermilch**. „Żydzi“. Powieść. Warszawa, Gebethner i Wolff 1905.

(z. s.) Interesująca książka, chociaż z góry zaznaczyć należy, że nie jest „dziełem sztuki“. Napisał ją niezawodnie żyd. Przypuszczenie to — więcej od nazwiska autora — stwierdza głęboka znajomość najnowszych stosunków żydowskich, panujących obecnie w Warszawie, stosunków, które tylko żyd może tak ściśle poznać, obserwując je z bliska, codziennie, w nieustannem zetknięciu ze współplemieńcami, należącymi do wszystkich prawie warstw towarzyskich społeczeństwa żydowskiego w zaborze rosyjskim. P. Michał Mutermilch chciał i umiał napisać prawdę. Utwór jego, owoc pilnej obserwacji, przeczyta z równą ciekawością antysemita, jak i filosemita. Jeden i drugi dowie się z niego wiele i wiele nauczy. Jest to dokument tak wierny, jak fotografja i posiadający wartość fotografji. Nie ubiega się nawet — jak mniemam — o artystyczne piętno, które talent literacki zwykł wyciskać na swoich kreacjach. Wywołuje wrażenie tendencyjnie — publicystycznej rozprawy, pełnej szczegółów i faktów, nakreślonej z ciepłem umiłowaniem przedmiotu i założenia, a wtłoczonej przemocą w ramy i formę powieści. Tendencja jednak nie osłabia jej dokumentalnego znaczenia, które posiada w wysokim stopniu.

WOJNA.

Port Artura.

Londyn 3 grudnia. (t. w.) Z Tokiodonoszą, że jenerał Nakamura, który wraz z jenerałem Saito prowadził oddziały samurajów do szturmu na wzgórze „203 metrów“, został raniony podczas ataku.

Również podczas szturmów w dniu 30 listopada odniósł ranę jenerał Thukja.

Podróż inspekcyjna cara.

Petersburg 3 grudnia. Jak słychać, car Mikołaj uda się dnia 14 b. m. do Mińska, Sumy i Armavir, aby dokonać przeglądu wojsk odjeżdżających na front boju.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 3 grudnia. *Gazeta Lwowska* ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficjałami kancelaryjnymi w IX kl. rangi ze systemizowanymi poborami, oficjałów kancelaryjnych: Jana Czajkowskiego w Samborze dla Sanoka, Władysława Szczygielskiego w Haliczu dla Halicza, Juljusza Sobka w Stryju dla Stryja, Władysława Nawrockiego w Bełzie dla Bełza, Edmunda Popeckiego we Lwowie dla wyższego sądu kraj. we Lwowie i Ludwika Fedaka w Tarnopolu dla Gródka, oraz oficjałami kancelaryjnymi w X klasie rangi ze systemizowanymi poborami, kancelistów sądowych: Adolfa Romanowskiego w Mielnicy, Feiwischa Feiwla Freudmana w Kozowie, Stanisława Skulskiego w Gródku, Józefa Bajera w Samborze i Władysława Smarzewskiego w Rawie — wszystkich z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem.

Zaburzenia w Pradze.

Praga 3 grudnia. Dzisiaj odbyło się poświęcenie domu czytelni niemieckiej. Czescy studenci chcieli dostać się przed dom, policja jednakże zamknęła ulicę. Tłum domagał się usunięcia chorągwi czarno-czerwono-złotej, co się też stało. Jeden ze studentów wygłosił przemowę, w której zapowiedział na jutro demonstracje.

Bank kredytowy węgierski.

Budapeszt 3 grudnia. Rada dyrekcyjna ogólnego węg. Banku kredytowego przyjęła wniosek dyrekcji: zaproponować nadzwyczajnemu ogólnemu zebraniu w dniu 5 stycznia 1905 powiększenie kapitału instytucji o 10 miljonów koron, przez wydanie 25.000 sztuk nowych akcyj. Również przyjęła dyrekcja wniosek o tworzeniu filij w miastach prowincjonalnych.

Anglicy w Tybecie.

Londyn 3 grudnia. (Tel. wł.). Jak *Birmingham Post* donosi, Anglja zamianuje w Lhasie swego stałego rezydenta. Urzędowanie obejmie on z początkiem roku 1905. W drodze z Kalkutty do Lhassy towarzyszyć mu będzie zbrojna eskorta indyjska pod dowództwem oficerów angielskich.

Z powodu denuncjacji wolnomularzy.

Paryż 3 grudnia. (Tel. wł.). Z prowincji nadchodzą wiadomości o licznych pojedynkach i awanturach, z powodu ogłaszania dokumentów z denuncjacjami na oficerów i urzędników.

Marsylija 3 grudnia. (Tel. wł.). Wśród tutejszych oficerów panuje silne rozdrażnienie z powodu denuncjacji. — Wolnomularze tutejsi obawiając się pogróżek, rzucanych pod ich adresem, noszą przy sobie broń.

Lugdun 3 grudnia. (Tel. wł.) Tutejsi gimnazjaliści demonstrowali przeciw profesorowi, który loży wolnomularskiej donosił swe zapiski o zachowaniu się politycznem oficerów.

Pojedynek socjalisty.

Paryż 3 grudnia. *Libre Parole* ogłasza telegram Derouleda, w którym ten oświadcza, iż przyjmuje wyzwanie na pojedynek ze strony deputowanego Jauresa.

Druga konferencja pokojowa.

Waszyngton 3 grudnia. Japońska ambasada zawiadomiła sekretarza departamentu stanu, że Japonja otrzymała zaproszenie Roosevelta do wzięcia udziału w drugiej konferencji pokojowej i że przedłoży je jak najrychlej parlamentowi. Wnoszą z tego, że Japonja zajmie życzliwe stanowisko wobec planu Roosevelta.

Z Finlandji.

Helsingfors 3 grudnia. Dziennik urzędowy donosi: Jenerał-gubernator zawiadomił senat o zarządzeniu cara, aby osobom wydalonym z Finlandji, które wybrano posłami na sejm i naczelnikom rodzin szlacheckich, którzy należą do sejmu, pozwolono aż do końca sejmu pozostać w Finlandji i brać udział w obradach. Car uznał bowiem, że udział w obradach sejmu jest według ustawy nietylko prawem, lecz także obowiązkiem.

Ceny targowe z dnia 2 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·70 do 19·10 kor., pszenica czerwona i żółta od 19·— do 19·50 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·70 do 15·70, żyto węgierskie od —·— do —·— jęczmień na krupy od 13·80 do 14·90, owies z opłatą akcyzową od 15·30 do 16·—, groch od 19·50 do 22·50, tatarka od 17·20 do 18·—, proso od 14·— do 16·50, fasola od 24·— do 36·—, jagły od 24·— do 28·—, siano od 8·80 do 9·60, słoma od 4·60 do 5·—, koniczyna od 10·40 do 11·20, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·80, jaja za kopę 3·60 do 4·80, masła za kilogram od 2·20 do 2·60, masła za garniec od 8·— do 9·40, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 200·—, okowita na 75° od —·— do 160·—, kukurudza za 100 klgr. od 16·— do 17·50, kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—, wyka za 100 klgr. od —·— do —·—, koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 150·—, koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 90.— do 110·—, tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—, rzepak zimowy za 100 klgr. od 22.50 do 23·—, siane nowe od —·— do —·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie . . .	117	20	117	60
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	03	19	10
4½% Listy zast. Banku hip.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. T. kr. z nieok.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	99	—	99	80
Losy miasta Krakowa . . .	88	—	92	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	90	100	30
4²/₁₀% „ „ srebrna	99	80	100	20
4% renta koron austrjacka .	100	—	100	50
4% renta austrjacka w złocie	119	70	120	20

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 3-go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·55, Renta majowa 100.05, Węg. renta koronowa 98·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 680·—, Akcje węg. 806·—, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 557·—, Akcje Länderbanku 453·—, Akcje koleji państw. 654·75, Lombardy 88·50, Akcje fabryki broni 539·—, Akcje tytoniowe 330 50, Akcje Alpiny 494·75, Losy tureckie 133·75, Ruble 254·—.

Cukier (stały) 33·60—75 — spirytus (silny) 51—51·40, nafta niezmieniona.

Berlin 3-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Nauczycielka muzyki

była uczennica pierwszorzędnego pianisty, **udziela lekcyi** u siebie w domu. 3558 3 3
Wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu".

Sklep wiktualny

w śródmieściu, przy jednej z najruchliwszych ulic Krakowa, z powodu zmiany stosunków familijnych, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Adres w Administr. „Głosu Narodu". 3564 2 3



Potrzeba 3589 2 3

na dwie realności i place budowlane na drugą hipotekę po kasie **18.000 i 38.000 kor.** Wiadomość u adw. Dra Fischera, Kraków, ul. Senacka 6.

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce** 3213 9 0

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są tak znane i tak ulubione, że właściwie nie potrzebują żadnego dalszego polecenia; **są one od lat 25 najmilszą dla dzieci zabawką, którą ukształtować można przez dokupienie zupełnie odpowiednich skrzynek dopełniających** do coraz więcej zajmującej i do coraz więcej pouczającej. Od kilku lat może być każda kotwiczna skrzynka budowlana także systematycznie dopełnioną przez prędko ulubione opatentowane

KOTWICZNE SKRZYNKI MOSTOWE

tak że dzieci po dokupieniu takiej skrzynki wystawiać także mogą wspaniałe żelazne mosty. Bliższe szczegóły znajdują się w ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych Nr. , który na żądanie chętnie się wysyła i który zawiera liczne bardzo zajmujące oceny z wszechświatowej wystawy w St. Louis.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i **kotwiczne skrzynki mostowe,** jakoteż **kotwiczne zabawki mozajkowe** (i inne bardzo zajmujące **układanki** są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od K. —·75, 1·50, 3·— i wyżej do nabycia. Z powodu jednak licznych naśladownictw trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę **bez** sławnej marki **kotwicy** trzeba **odrzucić jako nieprawdziwą;** byłoby nierozsądnie, wydawać na próżno swój dobry pieniądz **na mało wartościowe naśladownictwo.** — Kto lubi muzykę, ten niech zażąda cennika sławnych instrumentów muzycznych Imperator i Libellion. 3479 3 7

F. AD. RICHTER & Cie.,

król. nadw. i szambelańscy Dostawcy.

Kantor i skład: I. Operngasse 16, Wiedeń.

Fabryka: XIII/1 (Hietzing).

Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St, Petersburg, New-York.

Poszukuję miejsca

w prywatnym domu do szycia bielizny, krawieczyzny i konfekcyj dziecinnych. Zgłoszenia Rakowicka 21 (stróż wskaże) lub w Adm. „Głosu Narodu". 2597

E. XIV. 855/31 /04

Edykt licytacyjny.

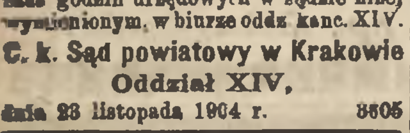
Na żądanie Filii c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego w Krakowie, zastąpionego przez adwokata Dra S. Tillesa w Krakowie i p. Stanisława Stachowskiego, właściciela realności w Krakowie ul. Stachowskiego 2, odbędzie się dnia **12 stycznia 1905 o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, przy ul. św. Jana l. 22, sala II. Nr. 83, I piętro, licytacya parceli budowlanej lh. 670/14 przy ul. Zyblikiewicza Dzielnica VI, lwh. 2868, w Krakowie, wraz z murami fundamentowymi, piwnicami i murami cokołowymi, oraz studnią murowaną, pompą drewnianą, dwoma szopami drewnianemi, parkanem murowanym i drewnianym, oraz jednem drzewem orzechowem, bez materyałów pomocniczych i sprzętów do budowli używanych jakoto desek, ryg, kobylic i skrzyń do wapna, obecnie na parceli wspomnianej leżących. Przynależności brak, oprócz drewnianego słupa i resztek ramy latarni bez wartości.

Nieruchomość wystawiona na licytacye jest oceniona na 23244 K. 24 h.

Najniższa cena wynosi 11622 Kor. 12 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze oddz. kanc. XIV.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie
Oddział XIV,
dnia 23 listopada 1904 r. 3505



30% oszczędzi każdy na binoklach, okularach i t. d., kupując je u firmy: 3362

T. ARMATYS optyk i mechanik
Kraków, Grodzka 6.
P. P. c. k. Urzędnikom, Akademikom i Studentom jeszcze 10% opustu.

Każdego czasu przyjmuję
P. P. STUDENTOW
lub P. P. Studentki
na mieszkanie z całem utrzymaniem, na żądanie osobny pokój. Cena przystępna. Informacyi udzieli z grzeczności WP. Pułczyński, handel korzenny, ul. Długa. 3588 2 2

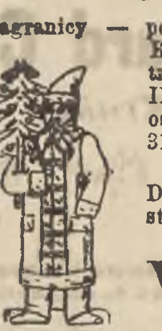
Spółka Kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (Basztowa 9) udziela PP. Urzędnikom **pożyczek** na zastaw pensyi na $6^{3}/_{4}\%$. 3592

Stało się obecnie zbytecznem sprowadzać wysoko oclone

OZDOBY NA DRZEWKO

z zagranicy — posiadamy bowiem swój własny, tańszy i lepszy fabrykat.



Kolekcya I zawierająca 150 sztuk, wystarczająca do kompletnego przyozdobienia i oświetlenia drzewka, **kor. 6.75.** II zawierająca 224 sztuk do zupełnego przyozdobienia i oświetlenia dużego drzewka, **kor. 13.—.** III zawiera 310 pełnych smaku zabawek do bogatego przyozdobienia i oświetlenia wielkiego drzewka, **kor. 16.—.**

Dostarcza za pobraniem pocztowem opłatnie do każdej stacyi starannie w paczkach opakowane, największy skład tego rodzaju 3585 2 7

VYDRA & BOHUSLAV
Prag, Florenz.

„Merkury"

GAZETA LOSOWAŃ i HANDLOWA.

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień, **popularny** dział handlowy.

Prenumerata: całoroczna 8 koron 60 hal.

Bezpłatne dodatki: ROCZNIK FINANSOWY i KALENDARZYK BANKOWY.

Adres: Administracya „Merkurego" Kraków Rynek główny L. 5. 2814 6 0

Poleca
rozmaite
wyborowe
gatunki
Kawy
palonej
najnowszym
i najlepszym
sposobem
za pomocą
gorącego
powietrza
po cenach
najprzystępniejszych.
2845 14 0

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO
„CUNARD" w LIWERPOLU
przewozi **najtaniej** i **najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„SLAVONIA" dnia 10-go Grudnia 1904 r.
„PANNONIA" „ 24-go „ „
„ULTONIA" „ 7-go Stycznia 1905 „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem
JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 3214

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej 2984
J. IWANICKIEGO
Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem**, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ck. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

R. DITMAR
w Krakowie, Rynek główny,

poleca: **Lampy wszelkiego rodzaju** jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Lampy do elektryki dla użytku domowego, hoteli, kawiarni, restauracyi, sklepów, fabryk i t. p. przedsiębiorstw, posiadam zawsze w pewnej ilości na składzie, prócz tego przyjmuję zamówienia wedle rysunków, które są u mnie każdego czasu do przejrzenia.

Palniki ze siatką do spirytusu.

Piece naftowe bez rur i komina niedymiące się, do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe i spirytusowe szybko gotujące w różnych wielkościach.

Naftę nieeksplodującą salonową, oraz prawdziwą amerykańską. w abonamencie jak zwykle taniej. Od 5 litrów wzwyż z odstawą do domu. 3174 9 0

Na św. Mikołaja

nadeszły do Handlu

ANTONIEGO SIEKACZA

w Krakowie, ul. Szewska 2

przeróżne oryginalne **NOWOŚCI** w Mikołajach (jadalne, niefarbowane), figurkach czekoladowych, cukrach. — Wielki wybór znanych ze swej dobroci **Pierników** czysto miodowych w ozdobnych pakiecikach, **Herbatników, Karmelików** rosyjskich.

Różne ozdoby na choinkę.

Polecam również wszelkie **OWOCE** krajowe i zagraniczne, świeże i suszone **bakalie.**

Miód kuracyjny lipcowy, **Masło** deserowe i kuchenne **Kapusta** morawska funt 6 ct.

Drób i Dziczyzna.

Na prowincyę wysyłam odwrotną pocztą. Upraszam o wczesne zamówienia.

3505 4 4

50.000

odbiorców mniejszych i większych z bliskich i dalszych stron używa sobie na dobrej **kawie, herbacie i kakao,** firmy

Jan Kubrycht

PRAGA,

Mala Strana, Trziste,

(Targowisko)

szczególnie poleca zielone kawy:

Jamajka silnego zapachu 6 kg. K. 14·—
Laquaira aromat 5 kg. . . . K. 14·50
Guatemala przyjemnej woni . K. 16·50
Ceylon najlepsza 5 kg. . . . . K. 18·—

Zamówienia począwszy od 5 kg. posyłam franco. — Cenniki i próbki darmo.

Proszę raz spróbować! 3406

Każdy będzie zadowolony.

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

W KRAKOWIE

ul. Szczepańska L. 1,

poleca 3342

następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 60 hal.

„Jahra" antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

H. Bogdanowicz

bandażysta i ortopedysta

z Pragi, poleca swój



ZAKŁAD

Bandażo - orthopaedyczny

W KRAKOWIE

ul. Grodzka L. 35

— i —

ul. Floryańska L. 9

własnego wyrobu

bandaże, pasy brzuszne

uznane dotąd za najlepsze. 3182

Płótna, Szyrtyngi,

Bieliznę damską i męską

gotową i na zamówienia 2881

poleca po najniższych cenach

STANISŁAW HESKI

Kraków, ul. Floryańska L. 37.

Kawa palona

wyborna w smaku, mocna, gruboziarnista

funt 84 ct.

najlepsza gospodarska funt 70 ct.

Wszystkie kawy są codzień świeżo palone.

Szarski i Syn w Krakowie.

3489 2 10

Farbiarnia i pralnia chemiczna Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka L, 20,

przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane wszelkiego rodzaju ubrań, damskich i męskich prutych i nieprutych, także aksamity, szale, okrycia obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki, frendzle i t. d. Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.

Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 3470 3 3

MAGAZYN MEBLI

i Zakład Tapicersko - dekoracyjny

pod firmą 3110 0 10

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj.

Róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

BAZAR CUKROWY

ulica Szewska L. 8

poleca: **Ciasta angielskie, Cukry, Mikołaje, Pierniki, Wyroby cukrowe na drzewko** etc.

z parowej, 46 medalami i 7 dyplomami honor. odznaczonej

fabryki St. Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu, dawniej L. Czyński, Jarosław.

CENY NADER PRZYSTĘPNE. 3472

— Tylko róg Szewskiej i Jagiellońskiej. —

KAWALER

inteligentny, miłej powierzchowności, posiadający intratną realność, ożeni się z panną lub wdówką, posiadającą majątek nieruchomy lub posag, może także podjąć interes lub większe gospodarstwo, rzecz traktuje poważnie i dyskretnie. Zgłoszenia pod „Przemysłowiec" poste rest. Kobylanka. 3574 4 3

Ogień rzymski

w proszku (prawdziwy) do oświetlania żywych obrazów, **pochodnie** bengalskie, żywiczne i inne oraz **wszelkie ognie sztuczne.**

Adresować M. MĄ?RZYKOWSKI konc. pyrotechnik, Kraków, Łobzowska 43.

3507 4 8

Na mocy Najwyższ. polecenia Jego ces. i król. Apost. Mości.

XXXVI. C. K. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne dobroczynne cele tej połowy Państwa.

Niniejsza **LOTERYA PIENIĘŻNA**, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, zawiera **18.435 wygranych** w gotówce, ogólnej wartości **512.980 koron.**

Główna wygrana wynosi: **200.000 Koron** gotówki.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 grudnia 1904. — Cena losu 4 kor.

Losy są do nabycia: W Oddziale Loteryi państwowej Wiedeń III, Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w Urzędach podatkowych, pocztowych i kolejowych, w kantorach wymiany etc. Listy ciągnień dla nabywców za darmo. — Losy będą wysyłane wolne od opłaty pocztowej. 3360 8 10

Z c. k. Dyrekcyi wypłat Loteryjnych. Oddział Loteryi państw.

JUBILER — B. ARMATOWICZ

w Krakowie, Rynek główny Nr. 18. 3471 3 8

Skład wyrobów złotych i srebrnych najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i puntualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

pod firmą FR. NOWIŃSKI

Kraków, ulica Mikołajska L. 14, Telefon 248,

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych tapetowanych i z miękkiego drzewa, — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf

Zakład zaopatrzony jest w **nowe, wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. 3243

Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.

Marka „Vom Besten"

wyborne białe i czerwone 3566 1 5

WINO niższo-austryjackie

w oryginalnych litrowych butelkach sprowadzane.

Litrowa butelka 75 kr. (kor. 1.50).

Wyłączna sprzedaż w handlu pod firmą:

M. JAWORNICKI, Kraków, Rynek główny L. 44.

Posadzki kościelne.

Pierwsze Schattauskie fabryczne akc. Towarzystwo wyrobów szamotowych

(przedtem **C. Schlimp.**)

Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**

Płyty zendrówkowe na **chodniki, podwórza i korytarze klasztorne**

Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d.

Rury kamionkowe do kanalizacyi; **nasady kominowe** od pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d. 2227 8 20

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie.



Najpełniejsze przeświadczenie że balsam i maść babkowa aptekarza A. Thierry'ego są niezbędnym środkiem. Postaraj się Pan przekonać o tem, przez nabycie książki jako podręcznika domowego, zawierającego parę tysięcy oryginalnych podziękowań ze wszystkich stron świata, bardzo pouczającego w kilku językach. Przysłanie tej książki następuje odwrotnie franco po otrzymaniu 35 hal. gotówką lub w markach. Zamawiający balsam, otrzymują tę książkę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 koron, opłatnie wraz z paczką. 2 słoiki maści babkowej franco wraz z paczką k. 3·60.

Proszę adresować:

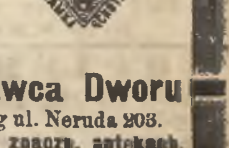
Aptekarz A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie prawdziwych preparatów, sądownie ścigać będę. 3402 2 26

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana **„Prager Haussalbe"**, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 2788 7 15

Przesyłka codziennie.



Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 3·36 za 6/2 puszek, albo k. 4·60 za 6/1 p. i 4·96 k. za 9/2 p. franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii.

Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNER c. i k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier, — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Zegary pendułowe z muzyką



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm., jak obok podana rycina, są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie politurowane i rzeźbione i grają za każdą godziną najpiękniejsze marsze i tańce Cena wraz ze skrzynką **tylko 8 złr.** Ten sam zegar bez muzyki, lecz wydzwaniający pół i całe godziny, wraz ze skrzynką tylko **6 złr.** Naśladujący bicie zegarów wieżowych **złr. 6.50.** Za dokładność tych zegarów gwarantuje się na przeciąg 3 lat — a jestto zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego, piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (gra zamiast dzwonić) **6 złr.** Remont. Roskopf niklowy **2 złr.** Prawdziwy srebrny remontoir **5 złr.** Wysyła tylko za zaliczką W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze — zatem nie ma żadnego ryzyka. 3547 2 10

Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścionków etc. wysyła na żądanie gratis i franco.

Józef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr. 2-48.



Największy wybór! Dużo nowości!

NA DRZEWKO:

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 kor. do 12 kor.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos aniołów) szkła, papieru, waty, żelatyny.
Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe — **Girlandy** złote srebrne i kolorowe.
Aniołki i Lampiony na drzewko — **Szopki** — **Stajenki.**
Pozłótkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący. — **Lichtarzyki** ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia. Świeczki woskowe, stearynowe, kolor. gładkie i karbowane.
„Nowość" Świeczki elektryczne — **Stoczki.**

JAKO PODAREK:

Mydła i perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
Mydła kwiatowe w najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk 55 ct.
Perfumy, Wodę kolońską.
Pudry i Mydła francuskie, angielskie i krajowe; oraz
Wszelkie inne **przybory toaletowe.**
Szachy, szachownice, domina i różne gry towarzysk.
Łyżwy śniegowe „Ski".
Zabawki klockowe budowlane z fabryki krakowskiej Z Janikowskiego

NA GWIAZDKĘ:

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabr. F. A. Richtera i Sp.
Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.
Piłki gumowe salonowe — **Przyrządy** gimnastyczne pokojowe. **Tennisy** pokojowe „Ping-Pong"
Aparaty gimnast. „The Whitely i Ideal".
Farby artystyczne, Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego, akwarelą na terakocie, drzewie i do napryskiwania. Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.— **Aparaty** z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki.
Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich.

polecają po cenach najtańszych **REIM i SPÓŁKA** Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki darmo i opłatnie. *Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.* 3183

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)
wyszedł obrazek kolorowy (26/20 centm.), przedstawiający:

LITANIJĄ LORETANSKĄ
w obrazkach.

Pomysł wogóle trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionej litanii o Najśw. Pannie, do odmawiania której kościół przywiązał odpusty, a wykonanie wypadło bardzo szczęśliwie Symbole cnót Najśw. Panny, w porządku inwokacyi w litanii, u spodu których widnieją podpisy, połączone są ornamentyką szlachetną i stylową W środku w otoczeniu tych obrazków widnieje większy obrazek N. P. M. Częstochowskiej w najwierniejszej kopii z podpisem: „Królowo Polski módl się za nami", z miniaturowym Orzełkiem i „Pogonią" u spodu ramki obrazu".

Cena egz. 70 halerzy; na przesyłkę należy dołać 15 hal. kto zamawia 10 obrazków, otrzymuje 2 obrazki bez płatnie, a za porto wszystkich płaci tylko 45 hal.

! Taniej niż gdziekolwiek !
Na św Mikołaja i na Drzewko

polecam orzechy, daktyle, owoce krajowe i zagraniczne, karmelki, figurki czekoladowe i inne ozdobne cukierki do przyozdobienia drzewka

B. DOMAGAŁA
Kraków, Karmelicka L. 8

Sprzedaje również wyborne **Rydze kiszone** częściowo i w całych baryłeczkach po bardzo niskiej cenie. —

Ręcząc za świeży i wyborowy towar, polecam się łaskawym względom Szan. P. P. Gospodyń i upraszam o liczne odwiedziny. 3604 1 4

Z poważaniem **B. Domagała.**



Tanie czeskie PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9 60, lepsze K 12, białe puchowe, darte, K. 18. 24. śnieżno-białe, puch darte, K. 30 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta — **Benedict Sachsel, Lobes 284,** p Pilsen Czechy 3614

Miód patokę czysty deserowy, w 5 klg. puszkach po 6.20 koron **Miód pitny** leczniczy własnego wyrobu w 5 klgr. demion ach po 6 koron opłatnie za pobraniem wysyła Emil Berdyewicz z Denysowa poczta w miejscu 3607

OPIEKUN

poszukuje dla swej pupilki, wzorowo wychowanej przyjęt jej panienki, **uczciwego człowieka** na pewnem stanowisku. Dojeżdżąca otrzyma kompletną wyprawę srebra stołowe urządzenie pomieszkania i 100 koron miesięcznie. Na listy w szczerze myślących (nie anonimy) adresowane: „Opiekun" poste rest. Kraków odpowiadam do dnia 20 grudnia br. pod dyskrecyą. 3602 1 2

AGRONOM

z ukończoną szkołą rolniczą w Kobiernicach poszukuje posady pisarza ekonomicznego od 1 stycznia 1905 r. Adres: „L. 8." poste restante Kozy koło Białej 3609 1 1

Potrzebuję Kucharza

od 1 stycznia 1905 r. na wikt lub ordynaryę — **Obszar dworski Sieklówka,** ost. poczta Frysztak. 3611 1 4

Poszukuję mieszkania

składającego się z 3 pokoi i kuchni czystego i suchego, o ile możność i na parterze lub I piętrze, od 1 stycznia ewent. zaraz. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu". 3606 1 2

KALESONY DAMSKIE
Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr.	4·50
„ „ „ podszyte flanelą	„	7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„	10·50
„ „ „ podszyte flanelą	„	13·—

są w każdej wielkości na składzie.

Skład bielizny
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.

Codzień Nowości
Bluzki angielskie

Jedwabne,
Sukienne,
Flanelowe,
Angielskie.

SKŁAD BIELIZNY
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.



„PFAFFA" MASZYNY DO SZYCIA

są mistrzowskiemi dziełami mechaniki nowoczesnej

odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom pod względem zdolności i wytrwałości.

Zdolne najzupełniej do haftu. 3410 5 20

Ilustrowane cenniki wysyła się gratis i franco.

Wyłączny skład u: ANTONIEGO WANASKIEGO w Białej.

Fabryka wyrobów masarskich
Józefa Bialika w Krakowie
poszukuje 3593 2 5

uzdolnionych Panien

do ekspedycyi sklepowej.

nadto jednej panienki, władającej językiem polskim i niemieckim tak w mowie jak w piśmie do prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencyi.

S. PIOTROWICZ
FABRYKA KONIKÓW
3204



Kraków, Floryańska 8. Kraków, Floryańska 8.

Koniki na biegunach, kółkach i laskach.

Rydze kiszone
wysyła franko w 5 kg baryłeczkach za 4 kor. — **Julian Markowski,** Uście ruskie. 3590 2 4

Meble i Obrazy
do sprzedania. 3601
Ulica Podzamcze L. 10, I piętro.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
do **Ameryki** przez **Tryest.**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana"

jako **Jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne,** które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 r. L. 21903 upoważnione zostało do tworzenia Ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności **przez austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż ajencyi, **mają czuwać nad tem,** by pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy** i otrzymywali **możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych**

w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz L. 7,

oraz w Jeneralnych Ajencyach **w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.** 3351 11 50

Oryginalne **SINGERA**

Zwraca się uwagę na markę fabryczną.

Maszyny do szycia.

Imię „SINGER" jest dla MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką zjednała sobie nasza fabryka przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 2935

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, lecz wprost zapytać się przy kupnie maszyny do szycia czy maszyna pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo
Akcyjne Maszyn do Szycia
Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

FILIE w zachodniej Galicyi:
Rzeszów, ulica 3 Maja L. 5.
Tarnów, ulica Wałowa L. 4/5.
Nowy Sącz — Jagiellońska.
Chrzanów, ulica Mickiewicza.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.